

# GANGIII



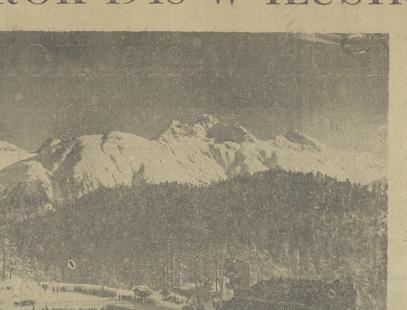
TYGODNIOWY PRZEGLAD SPRAW BRYTYJSKICH \*

Rok IV

Kraków, 1 stycznia 1949

Nr. 1 (114) -

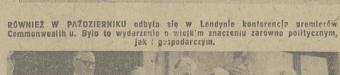
## ROK 1948 W ILUSTRACJACH



Z POCZĄTKIEM BIEŻĄCEGO ROKU odbyły się w St. Moritz w Szwajcarii Zimowe igrzyska Olimpijskie. Na zdjęcim: Widok stadionu zimowego w St. Moritz w czasie igrzysk.

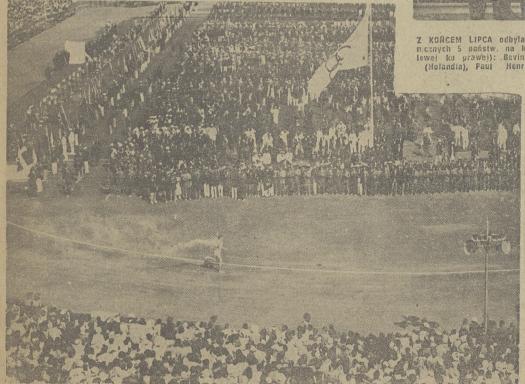


DNIA 26 KWIETNIA obchodziła brytyjska para królewska swe srebrne wesele. Reprodukujemy oficjalne zdjęcie króla i królowej, wykonane specjalnie dla upamiętnienia tej uroczysteści.

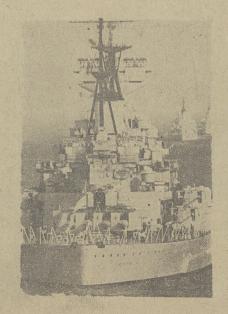




Z KOŃCEM LIPCA odbyła się w Hadze konferencja ministrów spraw zagranicznych 5 państw, na klórej omówiono sprawy niemieckie. Na zdjęciu (od lewej ku prawej): Bevin (W. Brylania). Bidault (Francja). von Bocdzellaer (Holandia), Paul Henryk Spaak (Belgia) i Pierre Dupong (Luksembury).



W LIPCU I SIERPNIU oczy całego świata zwrócone były na Londyn, gdzie na stadionie w Wembiey I na innych bolskach i stadionach odbywały się letnie XIV Igrzyska Olimpijskie.



H. M. S. "Duke of York", okret flagowy admiralicji



DNIA 14 LISTOPADA urodził się syn księżniczki Elżbiety I ks. Edynburga Mały książę jest następcą tronu. Na chrzcie otrzymał imiona Karol, Fiilp, Artur Jerzy. Na zdjęciu: mały książę wraz ze swymi rodzicami w sali koncertowej Buckingham Palace.

#### NIEMCY

DAILY HERALD omawiając kwestie niemiecką twierdzi, że porozumiemie do jakiego doszli Alianci w sprawie przyszłości ciężkiego przemyslu Ruhry stanowi naistotniejszy czynnik reorganizacji Niemiec zacho-

Trzy ważne zadania stoją teraz przed okupantami:

1) Pokojowa gospodarka Niemiec musi być odbudowana.

2) Trzeba stworzyć demokratyczny

system rządów.

3) Trzeba utrzymać wszeikie środki zaradcze przeciw odrodzeniu się niemieckiej machiny wojennej i niemieckiego ducha militarystycznego.

Trzecie zadanie jest równie istotne jak dwa poprzednie. Niemcy dziś jeezcze nie stanowią dla nikogo niebezpieczeństwa. Tak samo jednak rzecz miała się w 1919 r. Toteż bez jakiegoś skutecznego zabezpieczenia. Niemcy z 1968 r. mogą być równie potężne i agresywne jak Niemcy z 1939 r.

Sir Brian Robertson przestrzegł naród niemiecki, że demilitaryzacja jest i będzie nadal zasadniczym punktem programu polityki alianokiej w Niemczech, i że będzie ona przeprowadzana nawet po ukończeniu okupacji wojskowej.

Ostrzeżenie było konieczne. Bowiem agitacja nacjonalistyczna już się zaczęła. Podnoszono już protesty przeciw niszczeniu i rozbiórce zakładów przemysłu wojennego. Ządano bezczelnie zniesienia kontroli alianckiej. Posunieto się nawet do poddawania sugestii, że należałoby pozwolić na odbudowe armii niemieckiej.

Przywódcy niemieccy muszą zrozumieć, że agitacja taka jest zarówno daremna jak i niebezpieczna. Proszą oni coraz natarczywiej o pomoc gospodarczą i przyjmują ją od Aliantów bardzo skwapliwie. Pomoc taka może być dostarczana tylko pod tym warunkiem, że Sprzymierzeńcy beda mieć pewność iż nie ryzykują militarnego odrodzenia swego wczorajszego wroga.

Dlatego też najistotniejszą sprawą jest ustanowienie nadzoru, który sparaliżowałby wszelkie próby odbudowania armii, oraz kontroli gospodarczej, która udaremniłaby wszelkie usiłowania restytucji przemysłu wojennego. Konieczne jest też międzyalianckie porozumienie, gwarantujące przeprowadzenie lej demilitaryzacji.

Niemcy muszą zrozumieć te rzeczy i pogodzić się z nimi. Nie wpłynie to bymajmniej na ograniczenie ich 6wobód demokratycznych, ani nie zahamuje ich gospodarczej odbudowy. Jeśli prawdy te nie zostaną przyjęte lojalnie i bez zastrzeżeń, nie pozostanie nic innego, jak kontynuowanie w nieskończoność okupacji i alianckich rządów wojskowych.

#### PODRÓZ EDENA

TIMES pisze o podróży, którą p Eden ma wkrótce odbyć do różnych krajów Commonwealth'u. P. Eden mówił jakiś czas temu z naciskiem o trzech jednościach, na których musi się oprzeć brytyjska polityka zagraniczna. Są to: jedność w obrębie brytyjskiego Commonwealth'u i Imperium, jedność z Europą Zachodnią i jedność, która przerzuci most przez Atlantyk. Podczas swej podróży p. Eden będzie miał sposobność zarówno stwierdzić istnienie pierwszej z tych jedności jak i przyczynić się do jej umocnienia Nikt inny tak dobrze jak on nie potrafi mówić o sprawach zagranicznych, n's kierujac się zarazem przesądami partyjnymi. Nikt inny nie dowiódł większe zręczności w przedstawianiu tego. co można nazwać najwyższym wspólnym mianowni. kiem brytyjskiej polityki. N kt inny wreszcie nie mówi z większą SIłą przekonania, a wśród czynników nieoficjalnych z większym autory

#### Zahawki dla polskich dzieci

W sobotę 11 grudnia odbyła się w obasadzie brytyjskiej w Warszaambasadzie brytyjskiej w Warsza-wie herbatka połączona z bridżem, z której dochody przeznaczono na rzecz brytyjskiego funduszu opieki nad dziećmi. Z uzyskanej sumy zakupiono zabawki dla 7.000 džieci z miejscowości Nieporęt (woj. warszawskie) i Tuszno (woj. szczecińskie). Honory domu w czasie przyjęcia robiła Lady Gainer, małżonka ambasadora.

tetem o tym, czego społeczeństwo tego kraju spodziewa się na przyszłość od Unii Zachodniej, od Commonwealth'u j od stosunków między tymi ugrupowaniami.

Na korzyść p. Edena przemawia również i to, że gdziekolwiek pojedzie. znaidzie tam pomniki swych wybitnych przodków W Nowej Zelandii miasto Auckland hrabstwo Eden i prowincja Auckland, wszystkie nazwane są tak na cześć George'a Edena, earla Auckland Zaś w Australii, jeśli p. Eden zboczy nieco z obranej marszruty. napotka w Nowej Płd. Walii port Eden w hrabstwie Auckland, które również są tak nazwane dla uczczenia tego wielkiego meża stanu i sługi bryt. Imperium. Można by nawet sobie życzyć, żeby p Eden mógł jeszcze zaczepić o wyspy Auckland na Pacyfiku, czy przejechać przez Kanał Eden, który łączy Ganges z rzeką Tista w Bucharze (Każda z tych miejscowości wzięła nazwę od innych członków jego sławnej rodziny). Ale będzie mu i tak dość trudno odbyć zamierzoną podróż w dwóch miesiącach uciążliwych lotów.

Tradycja rodzinna Edenów odegrała dużą rolę w historii brytyjsiciego Commonwealth'u, słuszne jest zatem, aby podróż potomka tej rodziny przywiodła ją ponownie na pamięć. Podobnie jak rodzinę silniej łączą wezły krwi i charakteru niż definicje prawne, tak Commonwealth opiera swe istnienie więcej na chęci współżycia, niż na paragrafach konstytucji. To poczucie wspólnoty najskuteczniej pielęgnowane jest przez popieranie przyjaznych wzajemnych stosunków; czy to miedzy drużynami sportowymi, czy aktorami, lub mężami stanu. a w tej dziedzinie najlepszym ambasadorem jest każdy Brytyjczyk, który wyb:era się w podróż do dominiów.

#### TYRANJA 1938 R.

NEWS CHRONICLE pisze: Min. Strachey nie dał się zbić z tropu w czasie debaty, która odbyła się dwa tygodnie temu nad sprawami żywnościowymi w Izbie Gmin. Bronił się przeciwko oskarżeniu, że dla politycznych względów okazał niewłaściwą stronniczość w stosunku do ruchu spółdzielczego, podwyższając jego przydziały królików i drobiu.

Jeśli słuszne są jego twierdzenia, że dzięki lepszemu obecnie rozdziałowi bogactwa społecznego większa ilość klientów spółdzielni chętnie kupuje drób - zdawałoby się, że istnieją powody dla zwiększenia przydziału drobiu dla spółdzielni o 121/20/o. Minister wykazał, że spółdzielnie sprzedają obecnie od 20 do 25% całej żywności w kraju.

#### KONTYNGENTY

Min Strachev stwierdził dalej, że powodem tej zmiany był fakt, iż normy z 1938 r. stawały się coraz bardziej niesprawiedliwe i należało temu w jakiś sposób zapobiec". Na

— Ile chciałby pan dostać? - Więcej, proszę pani.

(Za zezwoleniem właścicieli Puncha)

tym punkcie zgadzamy się z nim z całego serca. Lecz należało by zwiększyć przydziały również i innych produktów żywnosciowych oprócz królików i drobiu oraz ulga tą objąć także inne grupy, a nie tylko spół-

Sedno sprawy kryje się w fakcie, że twierdzenie to zawiera o wiele dalej idace implikacje, niż pan Strachev zdaje sobie sprawe Niesprawiedli vošć norm, ustalonych w i ku 1938, dotyka nie tylko handu zywneściowego Przydzia y przyznawane hurtown kom i detalisto.n w ramach tego systemu, abejmują ala zymi zakres towarów w całym przemyśle i handlu.

W ciągu 10 lat przyzwyczajenia gusty konsumentów uległy bardzo znacznym zmianom Zmianom ilegiy też sprawność i przeds chiorezcść firm, które popyt ten zaspa-'tajają. Jeżeli weżmiemy pod uwagę jak wielkim bodźcem dla pomysłowośc; nowych metod pracy stala się wojna, łatwo zrozumiemy jak wielkie nastąpiłyby zmiany w tej dziedzinie, gdyby nie powstrzymywała ich kontrola państwowa.

#### KONTROLA

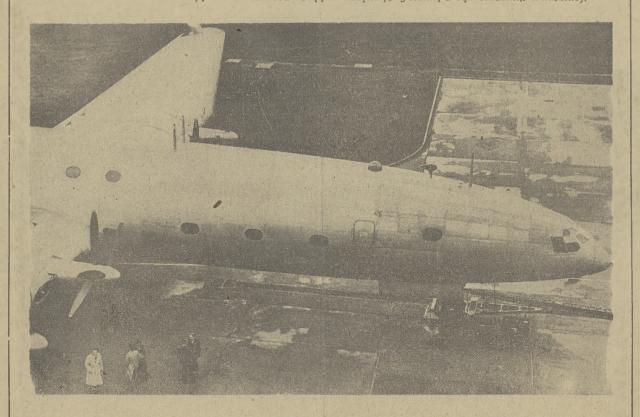
Błędem byłoby oczywiście sądzić, że sfery miarodajne nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego niebezuieczeństwa. System przydziałów ilega ciągłym zmianom. Tak np. weszło w zwyczaj faworyzowanie firm, które działają w ramach kampan.i eksportowej - bez względu na to, jak one pracowaly przed wojną Zarówno ministerstwo aprowiza-ji, jak ministerstwo handlu robią stanowcze jeśli nawet spóźnione wysiłki, by eswobodzić przemysł od tyran i systemu przydziałowego z roku 1938. rabryki marmelad i soków, czasopisme i przemysł skórzany z akcji tej już skorzystały, a przemysł galanteryjny również wkrótce zostanie nia objęty. Fałszywe rhynież byłoby mniemanie, że przemysłowcy radośnie witają perspektywy wolnej konkurencji. Wielu z nich woli wygodę i pewność zagwarantowanych przydziałem dostaw, stałych cen i bezpiecznych rynków zbytu. Zarówno trade-uniony jak i z drugiej strony związki pracowników, mają idée fixe na punkcie grozy bezrobocia 1 bankructwa.

#### KONKURENCJA

Ludzie ci żyją w nierealnym świecie marzeń i czy im się to podoba, czy też nie, muszą otrzeźwieć wobec rzeczywistości. Nie ma dość silnych słów na podkreślenie, że przyszłość W. Brytanij zależy dziś pardziej niż kiedykolwiek przedtem - od siły i elastyczności grup przemysłowych. Poza obrębem unarodowionego przemysłu pozostała ogromna ilość inicjatywy prywatnej. Irwająca od lat reglamentacja i konrola osłabiły niemalo jej poprzeinią prężność i pozbawiły ją żywotności. Jednym z najbardziej zdradliwych rezultatów tych ostatnich iat stało się zniechęcenie do nowych prądów i idei, których zastrzyku W. Brytania tak bardzo potrzebuje. Wszystko, co się da zrobić dla złagodzenia kontroli i przełamania opozycji w różnych gałęziach przemysłu, powinno być poparte i szeroko rozreklamowane.



Sir Stafford Cripps oraz jego małżonka byli gośćmi howwymi na przyjęciu świątecznym wydanym przez studentów hinduskich. Na zdjęciu: Sir Statford Cripps otrzymuje girlandę z rąk studentki hinduskiej.



W zakładach Bristol konstruuje się obecnie największy w świecie samolot "Bristol Brobazon". Będzie on mieścił 100 pasażerów oraz 12 osób obsługi. Przeciętna jego szybkość wyniesie około 480 km/godz, przy locie na wysokości 7.500 m.

A. C. G. STAINFORTH Kapitan z kolegium spóldzielczego w Loughborough

### Kurs spóldzielczości dla urzędników kolonialnych

Wyższa szkoła spółdzielcza, która dobrze po angielsku, mogli zatem powstała tuż po pierwszej wojnie światowej, jest największym osiągnięciem oświatowej działalności brytyjskiego ruchu spółdzielczego jako ośrodek wyzszego szkolnictwa dla doroslych. W 1945 r. budynki w Manchester okazaly się za male, by pomieścić wszystkich studiujących. Związek Spółdzielczy kupił zatem Stanford Hall kolo Loughborough, w hrabstwie Leicestershire. Dawniej siedziba bogatego właściciela ziemskiego, Stanford Hall obejmuje 120 hektarów lasu i parku. Chociaż miejscowość ta leży w samym środku falistego krajobrazu Leicestershire, jest jednak niezbyt oddalona od wielkich terenów przemysłowych Midlands.

Obecna szkoła może pomieścić ponad 100 studentów. Dla Brytyjczyków są tu trzy wydziały: nauk spolecznych, organizatorsko-administracyjny i sekretarski. Program łączy wiadomości techniczne z bardziej ogólnym wykształceniem. Każdy wydział korzysta z wszelkich dostępnych pomocy, umożliwiających stud'a historii spóldzielczości i zanoznanie się z metodami, stosowanymi na całym świecie.

#### SŁUCHACZE Z CAŁEGO ŚWIATA

Szkoła posiadała zawsze charakter międzynarodowy dzięki frekwen. cji studentów zagranicznych, przybywających ze wszystkich części świata. W 1947 r. na prośbę ministerstwa kolenii zorganizowano specialny kurs spółdzielczy dla urzędników kolonialnych, Powołano również specjalnego wykładowcę, który posiadał praktyczne wiadomości z dziedziny spółdzielczości w koloniach. Rozwój spółdzielczości w koloniach był od dawna wytyczną polityki rządu brytyjskiego, a we wszystkich większych i wielu mniejszych koloniach założono departamenty spółdzielcze. Kurs zorganizowany w Stanford Hall przeznaczony jest dla niższych urzędników tych departamentów, którzy nie mieli do tej pory sposobności uzupełnienia studiów spółdzielczych poza obrębem swego własnego kraju.

Pierwszy sześciomiesięczny kurs rozpoczął się w październiku 1947 r., a wzięło w nim udział kilkunastu urzędników z Indii Zachodnich, z zachodniej i wschodniej Afryki, Cypru, Palestyny (wówczas brytyjskiego obszaru mandatowego), z wyspy Mauritius i Malajów. Trzech spośród nich przybyło do Anglii w ramach planu dla rozwoju i dobrobytu kolonii, finansowanego przez rząd brytyjski, inni przyjechali na koszt swych rządów. Przeważnie byli to ludzie między 30-35 rokiem życia o dojrzałej kulturze i wykształceniu, posiadający rozległe doświadczenie. Mimo różnicy ras wszyscy mówili

bez żadnych trudności słuchać wykładów na równi z miejscowymi studentami.

#### SPOŁDZIELCZOŚĆ ROLNA PRZEDE WSZYSTKIM

Oczywiście urzędnicy oi, w związ\_ ku ze swą pracą w koloniach, mają do czynienia przede wszystkim z rozlicznymi formami spółdzielczości ro'nej. Najważn'ejsze są może kasy zaliczkowe i oszczędnościowe. Popierają one zdrowy system kredytowy, mający zaspokość konieczne potrzeby wytwórcze drobnego producenta i rzemieślnika oraz wyeliminować gospodarkę rabunkową we wszystkich jej formach. Nastęonie ida spółdzielnie handlowe i przetwórcze, spółki rolnicze dla zakupu nasion, narzędzi i nawozów sztucznych, związki rzemieślników, stowarzyszenia do spraw opieki zdrowotnej, spraw mieszkaniowych lub transportu, wreszcie sooldzielcze osady rolnicze, kasy oszczędnościowe dla zarobkujących i - choć w mniejszym obecnie stopniu - spółdzielnie spożywców po wsiach i w miasteczkach. Te sprawy i szereg innych z zakresu iniciatywy sno'dzielczej tworzą nodstawę nauki studentów kolonialnych w Loughborough.

Ruch spółdzielczy w koloniach jak zresztą i w W. Brytanii jest organizacją najzupełniej samodzielną, a związki spółdzielcze pracują pod własnym zarządem i gospodarują swo'odnie swymi funduszami. Prowadzenie tych związków i przysługujące im przywileje normowane są specjalnymi prawami spółdzielczymi, wydawanymi przez miejscową leg'slature.' Szereg tych ustaw skcdyfikowano ostatnio, a kurs w Stanford Hall obejmuje szczegółową analizę tego prawodawstwa w jego zastosowaniu do rozmaitych warun.

Do innych, studiowanych tu przedmiotów należą: ekonomia, rachunkowość spółdzielcza, ogólna historia rozwoju spółdzielczości w W. Brytanii i gdzie indziej oraz szczegółowe metody działania różnorodnych typów kooperatyw kolonialnych, zwłaszcza w początkowym stadium ich rozwoju. W tej dziedzinie skorzysta. no z doświadczenia samych studentów, a każdy z nich przedstawił z kolei ten system organizacyjny, z którym się osobiście najlepiej zapoznal. W ten sposób kurs umożliwił przedyskutowanie oraz porównanie wszystkich metod i doświadczeń. Na koniec, aby nabrać worawy w prowadzeniu w przyszłości wykładów w swym własnym kraju, studenci przeszli specjalny kurs, w którym zapoznali się z najlepszą metoda nauczania.

wszelkie inne wykłady w szkole oraz korzystać z biblioteki, która posiada zbiór 10.000 tomów naukowych z każdej interesującej ich dziedziny Zapraszani od czasu do czasu wykładowcy "z zewnątrz" omówili cały szereg przedmiotów, począwszy od sztuki, a skończywszy na wszystkich odcieniach myśli politycznej.

Studenci przybyli z kolonii dzielili sypialnie z "miejscowymi" słuchaczami, a w codziennym obcowaniu zawiązało się wiele przyjaźni. Swobodnie wymieniano poglądy i idee. Stanford Hall posiada szereg urządzeń sportowych, wyjątkowo okazaly i pięknie wyposażony teatr i kino, mieszczące 350 osób Studenci z kolonii brali żywy udział w footballu, hokeju i wolancie, uczestniczyli w śpiewie chóralnym i w kółku filmowym. Organizowali też liczne rozrywki towarzyskie i przedstawienia dramatyczne. Jeden ze studentów przybyłych z Indii Zachodnich był wybitnym artysta malarzem, mającym już poza sobą szereg wystaw w Indiach Zach., Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Je. go plótna olejne i akwarele wzbudzały wielkie zainteresowanie.

#### WYCIECZKI PO KRAJU

Studia nie ograniczały się do szkoły. Studenci zwiedzili wiele ośrodków spółdzielczych i innych instytucji w całym kraju. W Manchester i w pobliskim Rochdale mieli sposobność porównania ogromnych gmachów, należących do Związku Hurtowni Spółdzielczych z małym sklepikiem, który w 1844 r. był zaczątkiem wielkiego ruchu spółdzielczego w W. Brytanii. Oglądano też wzorowe farmy i mleczarnie, a cały tydzień spędzono na atlantyck m wybrzeżu Walii, zapoznając się z działalnością kooperatyw rolniczych. Nastepnym etaoem była wyprawa do farmy kolektywnej w okolicy Cardiff. W Szkocji zapoznano s:e również z szeregiem stowarzyszeń farmerów, nie pomijając Szkockiego Związku Hurtowni Spóldzielczych. Równocześnie w ciągu tych podróży studenci mieli możność podziwiać wspaniały krajobraz górski, stare zamki i opactwa, oraz historyczne pamiatki Edynburga. Uczestnicy kursu widzieli również wspaniałą uroczystość zaślubin księżniczki Elżbiety, zwiedzili Parlament, szereg fabryk, oraz sławne angielskie szkoly i dawne kolegia uniwersytetu oxfordzkiego.

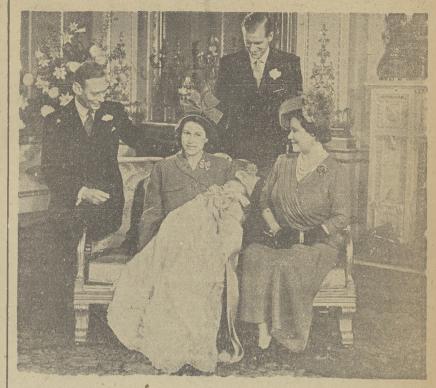
Jeden ze studentów po ukończen:u kursu stwierdził, że znaczenie kursu polegało nie tyle na tym co słuchacze mogli na tym kursie skorzystać, ile na tym co potrafili weń sami wnieść nowego.

Nowa grupa urzędników z kolonii przybywa obecnie do W. Brytanii na następny turnus.



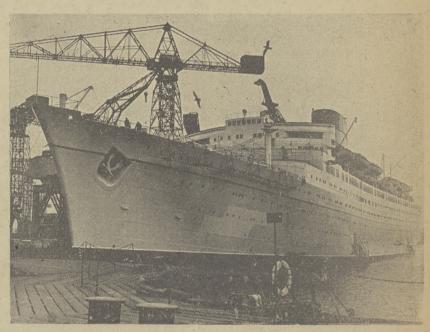
Stanford Hall — wyższa szkoła spółdzielcza.

#### Po chrzeinach



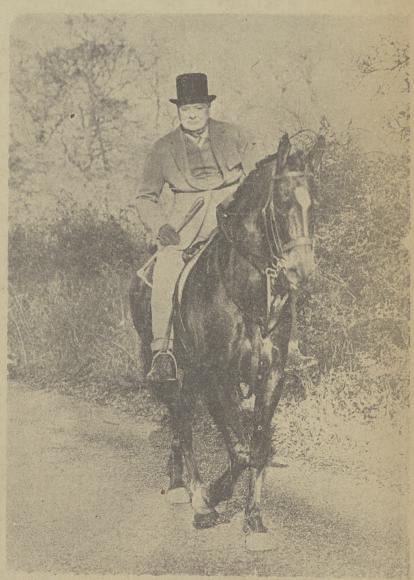
Zdjęcie nasze przedstawia króla, królową, ks. Elżbietę, ks. Edynburga i małago następcę tronu, który na chrzcie otrzymał imiona Karol, Filip, Artur,

### Największy transatlantyk



34.000 tonowy statek "Caronia" (na zdjęciu) własność "White Star Conord Line" — jest największym zbudowanym po wojnie transatlantykiem, 4 stycznia wyruszy on w podróż do Nowego Jorku.

### Churchill wyrusza na polowanie



74-letni Winston Churchill cieszy się świetnym zdrowiem. Ostatnio wzię on naweł udział w polowaniach, które odbyły się w miejscowości Wester ham w Kent. Na zdjęciu: słynny polityk wyrusza konno na polowanie.

# HEBRYDY

Hebrydy, zwane również Wyspami Zacho- krywa się ciepłą purpurą kwitnących wrzowichury, jakie nawiedzają wybrzeża W. Wyspy Wrzosów. Brytanii, tworzą długą zaporę, strzegącą półnej zachodniej. Na wschód od tych wysp znajduje się wysokie pasmo gór szkockich, schronisko dzikiej zwierzyny; na zachód rozciąga się na tysiące kilometrów szeroka, bezkresna masa wód Oceanu aż do Nowej Funlandii i Grenlandii. Hebrydy sa najdalej wysuniętymi placówkami W. Brytanii.

Wysp tych jest przeszło 500 i są one uformowane z różnych rodzajów skał: prekambryjskiego gnejsu, bazaltu, gabru i ciemno-czerwonego piaskowca torridońskiego. Mniej jednak niż 100 jest zamieszkałych, a wśród nich na 38 wyspach zaludnienie wynosi tylko po 10 a nawet i mniej osób. Ogólna liczba mieszkańców Hebryd równa się około 60.000. Są to rybacy, tkacze, drobni rolnicy, pasterze — prosty lud, w którego szlachetnych rysach można często dopatrzyć się śladów krwi Wikingów, którzy niegdyś osiedlili się na tych wyspach, nazywając je Sudreyjar czyli Wyspy Południowe.

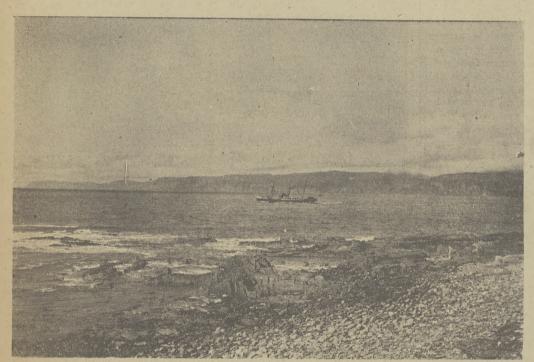
piękna, górzysta wyspa Skye, sławna z pieśni myśliwskich, które są tym dla W. Brytanii, czym np. pieśni góralskie dla Pol- re posiada każda wioska. ski, leżą blisko wybrzeża szkockiego. Lecz "zewnętrzne" Hebrydy, do których zaliczają dną, długą "ulicę", na której szerokich się Lewis, Harris, Uist, Barra

dnim, wystawione na najgwałtowniejsze sów, którym Lewis zawdzięcza swą nazwę

Między tym ponurym krajem a jego ludnocno-zachodniego wybrzeża Szkocji mię- nością istnieje głęboki kontrast. Mieszkańcy dzy 55° a 58° szerokości geograficznej pół- Hebryd są łagodni, gościnni, rycerscy i ponocnej i między 5° a 8° długości geograficz- siadają silne poczucie własnej godności. Ich ojczystą mową jest język celtycki i do dziś dnia żyje tu kilka setek ludzi ze starszego pokolenia, którzy nie znają wcale angielskiego. Większość zaś mieszkańców mówi między sobą po celtycku, a języka angielskiego używa tylko w razie konieczności. Mszę odprawia się w języku celtyckim, a język ten jest bogaty w pieśni, poezję i le-

Mieszkańcy Hebryd są przyjaźni, gościnni i prowadzą ożywione życie towarzyskie. W czasie ceilidhs, przyjęć (odbywających się w prywatnych domach), goście śpiewają melodyjne, tradycyjne pieśni, a podczas wesela, które obchodzi się od wieczora do rana, tańczy się skomplikowane tańce ludowe przy akompaniamencie kobzy lub harmonii. Ludność miejscowa uprawia również sporty, dla których nie brak tu nowoczesnych urządzeń. Młodzież gra w bad-"Wewnętrzne" Hebrydy, między innymi minton (rodzaj wolanta) po świetlicach wiejskich oraz w piłkę nożną na m achair czyli pastwiskach gminnych, któ-

Typowa wioska na Hebrydach posiada je-- grupa krawędziach, porosłych trawą, pasą się konie wysp, stanowiąca większą część Hebryd, i owce, podczas gdy drób skacze po krytych której długość wynosi 200 km, a szerokość słomą dachach starych chat, zachowujących od 1-50 km, oddzielona jest od Szkocji do dzisiaj swój odwieczny wygląd. Częściej



Argyllshire: otoczona skalam! zatoczka.

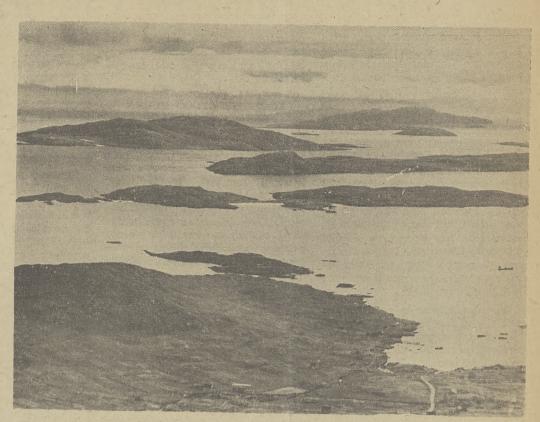
kanałem Minch i Little Minch. Szerokość spotykane są tu nowsze domki wiejskie o

flektory samochodu. nych kropelek wody. Wiatr często osiąga branych na wybrzeżach.

jego wynosi 60 do 80 km i należy on do naj- szerokich oknach, czterech lub pięciu pokoburzliwszych przestrzeni morskich. Przez jach i dachach krytych łupkiem lub smołoten ponury kanał przelewa się cała potęga wanym filcem. Mieszkańcy wysp nie powód Atlantyku z gwałtownością, która w zi- trzebują pomocy murarzy, budując swe włamie czesto na całe tygodnie odcina od pozo- sne domy z bloków cementowych, które rostałego świata niektóre mniejsze wysepki. bią sami. Nie potrzebują również szukać da-W ciągu takich okresów lotnicze ambulansy leko opału. Na wrzosowiskach, oddalonych ze szpitali w Glasgow dostarczają pomocy o kilometr lub dwa od wioski, każda rodzina chorym mieszkańcom wysp. W odpowiedzi posiada swoje własne torfowisko, z którego na naglące wezwanie o pomoc piloci często czerpało już wiele pokoleń. Torf kraje się muszą lądować na wąskim pasie wybrzeża na wiosnę w brykiety i zostawia się go na lub na nierównych polach, czasem nawet polu, by wysechł. W lipcu i sierpniu - za-1 w nocy, gdy jedynym oświetleniem są re- leżnie od pogody — zwozi się go do wioski i układa w bloki przed domem. Jest to czy-Na wyspach tych lato trwa tylko parę ty- sty, równo palący się i przyjemnie pachnągodni, a w ciągu tego czasu zamiast nocŷ cy opał zimowy, który nic nie kosztuje. Za panuje świetlisty zmrok, w którym roz- każdym domem znajduje się 1 lub 2 hektary brzmiewają krzyki kulika i złotej siewki. pola, należącego do danej rodziny. Jeśli zie-Dziewczęta wyganiają wtedy bydło na wrzo- mia ta jest własnością ministerstwa rolnisowiska, gdzie żyją w małych, odwiecznych ctwa, roczna dzierżawa za 1 ha wynosi 0,625 szałasach z darni i kamieni. Oprócz tych funta. Na polach tych uprawia się ziemniaki, kilku tygodni wiatr szaleje nieustannie, pę- rzepę, jęczmień i żyto — jedyne zboża i jadząc potężne fale na nadbrzeżne skały i rzyny, które ta gleba rodzi, a jako nawozu zwiewając w głąb wysp mgiełkę rozproszo- używają tutejsi ludzie roślin morskich, ze-

czybkość 160 km na godzinę i gdyby nie Oprócz swych pól, większość mieszkańon, nawet niektóre rośliny z ciepłych ców posiada 20—30 owiec, które dostarcza-krajów mogłyby rosnąć w tutejszym ją wełny i najlepszego mięsa baraniego w łagodnym klimacie. Lecz na wyspie Lewis — W. Brytanii oraz jedną lub dwie krowy, któgdzie pisałem ten artykuł — w najbardziej re pasie się każdego dnia na machair. na północ wysuniętej części Hebryd, nie ro- Z mleka gospodynie robią masło i crouśnie ani jedno drzewo, ani jeden krzak, a die, czyli specjalny placek z suchego twaziemia stanowi jedno nagie wrzosowisko, rogu, ciasta, jamu i śmietany.

poprzecinane długimi pasami czarnych tor- By powiększyć zapas żywności, wielu fowisk. We wrześniu całe to pustkowie po- mężczyzn z Ness, miejscowości w północnej



Grupa wysp Barra, Na pierwszym planie Castlebay (Zatoka Zamkowa)

części Lewis, wyrusza we wrześniu na wyspę Sulasgeir, będącą dziką i bezludną skalą na Atlantyku. Mężczyźni zabierają ze sobą pro- hebrydzkich wystarczała zupełnie, by utrzywiant na dwa tygodnie i długie kije, podobne do wędek rybackich. Skała Sulasgeir oddalona jest o 60 km od ich wyspy. W lecie żyje tu tysiące morskich gęsi. Myśliwi zabijają młode gęsi kijami, skubią je, patroszą, krają i solą na miejscu, a po powrocie sprzedają je z łatwością, ponieważ ptaki są duże i smaczne. Kiedyś morskie gęsi były głównym pożywieniem mieszkańców Saint Kilda, jednej z najdalej położonych wysp Hebrydzkich, ewakuowanej blisko 20 lat

Wielu rolników jest również rybakami, a w samym Stornoway, głównym mieście Hebryd, zarejestrowanych jest 600 kutrów rybackich o wyporności od 1/2 do 50 ton. Połów śledzi w Szkocji stanowi ogromną gałąź przemysłu. Roczna cyfra połowu śledzi-wylu mieszkańców Hebryd trudni się również żono gatunku. polowem homarów.

Kiedyś przemysł ten był całkowicie samowystarczalny, a wełna pochodząca z owiec mać wszystkie warsztaty w ruchu. Lecz obecnie, by zaspokoić wciąż rosnące zapotrzebowanie na tweed, importuje się duże ilości surowej wełny ze Szkocji. Np. w 1947 roku zbiór wełny na Hebrydach wynosił 227.000 kg, podczas gdy import osiągnął przeszło 3 miliony kg. W roku tym utkano ogółem 4,500.000 mtr. materiału. Obecnie w Stornoway nici przędzie się w małych nowoczesnych fabrykach, a do tkania używa się niezwykle praktycznych warsztatów pedalowych. Wielu tkaczy hebrydzkich, specjalnie zaś ci, którzy wrócili z wojska, zakupiło ostatnio ten nowy typ warsztatów. Na samej wyspie Lewis znajduje się około tysiąca warsztatów domowych.

Przez wprowadzenie nowych metod tkanosi przeszło 100.000.000 kg, podczas gdy nia nie obniżono tradycyjnego gatunku maogólna cyfra wszystkich gatunków ryb, teriału. Mieszkańcy Hebryd są bardzo dum przywozonych na wybrzeże szkockie, wy- ni ze wspaniałej jakości swego wyrobu w nosi więcej niż 300 mil. kg rocznie. Śledzie każdym stadium produkcji, począwszy od preparuje się przeważnie w soli, marynuje strzyżenia wełny, mycia i gremplowania aż w beczkach albo wędzi. Wędzone śledzie z do końcowych procesów. Towarzystwo Pro-Stornoway są sławne w wielu krajach. Wie- dukcji Tweedu Harris pilnuje, by nie obni-

Preparowanie barwników do farbowania Lecz ludność Hebryd jest najbardziej zna- tweedów jest ważną gałęzią przemysłu. Są na z wyrobu tweedu "Harris", który jest po- one gotowane w ogromnych kotłach, ogrzeszukiwany wszędzie począwszy od Ame- wanych torfem lub drzewem, a otrzymuje ryki a skończywszy na Chinach. W stodo- się je z roślin. Np. ze specjalnych roślin, rołach, przybudówkach i izbach mieszkal- snących na skałach, otrzymuje sie słynna nych tkacze od wieków pracują przy swych barwę brązowo-złotą, charakterystyczną dla warsztatach, a tajemnice produkcji tego sa- tweedu Harris. Wrzos daje kolor żółto-ziemodziału przekazuje się z pokolenia na po- lony, irys blado-zielony, a lilia wodna



Orka w miejscowośc! Uia na wyspie Lewis.

### ZAMRAZANIE METALU

Podczas wojny wprowadzono w W. Bry anii innowację w sposobie rozmon owywania części me alowych. Nowy ten proces umożliwia np. zdjęcie bez trudności bardzo ściśle przylegającego pierścienia przez zamrożenie wałka, na którym jes osadzony. Dzięki zamrożeniu metalowy wałek kurczy się, i można go latwo wyjąć z pierścienia. Przed zas osowaniem tej nowej me ody postępowano odwrotnie: podgrzewano pierścień, ażeby się rozszerzył. Po wojnie sys em zamrażania znalazł dalsze zastosowania i jest teraz ogromnie przyda ny nie tylko przy rozmontowywaniu, lecz również przy składaniu części me alowych.

Kiedy dwie części metalowe mają być złożone na wcisk, czyli w edy gdy muszą one przylegać do siebie bardzo silnie, łatwiej jest oczywiście rozszerzyć część zewnę rzną przez rozgrzanie i nasunąć ją nas ępnie na część wewnętrzną tak, aby s ygnąc przywarła do niej zupełnie ściśle. Jeśli na przykład trzeba założyć pierścienie na wałek, lepiej jest rozezerzyć je przez rozgrzanie, niż przez zamrożenie spowodować skurczenie się walka. Stary ten, od wieków znany proces nazywa się "obsadzaniem na gorąco".

Nie zawsze jednak jest to najlepsza me oda. Weźmy na przykład wstawianie tulei do cylindra silnika benzynowego. Można coprawda zrobić to starym, ortodoksyjnym sposobem, w związku jednak z udoskonaleniem metod produkcji już kilka firm bry yjskich stosuje obecnie zmodyfikowany proces składania na wcisk przy wstawianiu tulei i przy innych, podobnych robotach, kiedy rozgrzewanie części zewnętrznej, a więc cylindra, nie jest ani łatwe, ani wskazane.

Zmodyfikowany proces polega na odwróceniu czynności: zamiast rozgrzewać cylinder, zamraża się tuleję, przez co ulega ona skurczeniu i można ją w.edy szybko ws awić do cylindra. Tu z kolei rozgrzewa się tuleja z powrotem, przylegając do ścian cylindra znacznie silniej, niż mogłoby to mieć miejsce przy zastosowaniu jakiejkolwiek innej mejody.

Najlepszym środkiem zamrażającym jest w tym procesie płynny azot, ponieważ nie tworzy on łatwo związków chemicznych i jest przy tym, jak inne skroplone gazy, bardzo zimny. Płynny azot oziębia me al w ciągu paru minut do temperatury —200° poniżej zera. Temperaturę tę uzyskuje się i utrzymuje przez poddanie płynnego azo u parowaniu pod zmniejszonym ciśnieniem.

Jeśli chodzi o roboty na niewielką skalę, to najlepsza metoda stosowania płynnego azotu do obsadzania przez zamrażanie jest nas epująca: płynny azot należy włać do zbiornika z niekorozyjnego me alu (np. z nierdzewnej stali), izolowanego, jak termos. Pokrywa zbiornika musi być zaopatrzona w otwory, aby zapobiec akumulacji ciśnienia przy parowaniu płynnego azotu. Części meta-

BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30— 6.45 na fali: 1796; 456, 49,59, 41,21 m.

14.30—14.45 na fali: 1796; 456, 31,17, 41,21, 25,15 m.
19.30—20.00 na fali: 456, 49,54,

40,98, 31,17 m. 22.30—23.00 ma fali: 456, 49,59,

lowe które mają zostać zamrożone, ujmuje się szczypcami i zanurza się je w i horniku. W W. Brytanii is nieją już urządzenia do zamrażania części me alowych na wielką skalę w produkcji masowei. Proces ten odbywa się tutaj au oma ycznie: części metalowe umieszczone zos ają wewnątrz maszyny i poddane najpierw ws ępnemu ochłodzeniu parą. Następnie maszyna przesuwa je dalej i zanurza w płynnym azocie, gdzie zamrożone zos ają tak szybko, że kurczą się w bardzo krótkim czasie, i — go owe już do pasowania — zoslają wyrzucone na ze-

Obsadzanie na zimno wymaga zręczności i szybkości. Pomimo bardzo niskiej temperatury w chwili opuszczenia maszyny, kawałki metalu rozgrzewają się niezwykle szybko, i — co za tym idzię — rozszerzają się z powrotem do tego stopnia, że wsawienie ich do przygotowanych konstrukcji może s ać się zupełnie niemożliwe. Dlatego też jest rzeczą bardzo ważną, aby wszysko zorganizowane było bardzo starannie dla jak najszybszego uchwycenia

opuszczających maszynę, zamrożonych form me alowych i obsadzenia ich we właściwych punktach Kons rukcji.

Każdy z nas wie z doświadczenia, jak bolesne jest uchwycenie gołą ręką kawałka me alu, — np. prętu żelaznej poręczy, — w czasie silnego mrozu. Płynny azot jest znacznie gorszy niż mróz. W razie spryskania nim skóry rąk, następują obrażenia podobne do oparzeń. Robo nicy muszą więc zachować wszelkie os rożności: pracować tylko w rękawicach i nosić siale okulary ochronne, aby zapobiec przedos awaniu się do oczu pary płynnego azotu.

Płynny azot, jako wygodny środek zamrażający, ma obecnie wielkie znaczenie dla inżynierów prowadzących badania przemysłowe. Pozwala on bowiem na znaczne skrócenie czasu trwania niektórych doświadczeń. Eksperymen alne części maszyn produkuje się częs o jako wykroje przy czym dotychczas używało się zwykle maryc ze s ali. Przygotowanie jednak takiej precyzyjnej matrycy zabiera dużo czasu, przez co postęp prac w labora orium może u-

lec zahamowaniu. Poza tym, matryce tego rodzaju po rzebne są tylko do celów eksperymentalnych, przy doświadczeniach z pomniejszymi modelami maszyn, tak 🕈 że konieczna jes: zarówno szybkość, jak i taniość ich wykonania. Niek óre s opy, jak np. ołów-cyna-bizmut dałyby się zastosować do szybkiego wyrobu matryc, są bowiem miękkie i poda ne. Z drug'ej jednak s'rony, ponieważ są miękkie, nie wy rzymałyby olbrzymiego ciśnienia tłoczni i uległyby zdeformowaniu. Nie mogłyby eż być har owane, jak stal. Brytyjscy inżynierowie orzekli więc. że problem byłby rozwiązany tylko w edy, gdyby ma'ryce ze s opów mogły zostać odpowiednio utwardzone i :o 'ak. aby twardość swa mogły zachować przez cały czas 'rwania procesu 'łoczenia.

Rozwiązanie takie dał płynny azot. Ma ryce zanurza się w nim,
jak to opisano powyżej, przez co
zos ają one zamrożone j uzyskują iwardość mosiądzu. Dzięki temu mogą już wy rzymać ciśnienie
iłoczni i to przez czas wys arczający do wykonania 10 wykrojów.
zanim nastąpi odmrożenie.

### MIGAWKI PRZEMYSŁOWE

#### POŃCZOCHY BEZ, OCZFK"

W YNALAZCY maszyny, skonstruowanej ostatnio w Leicester w Anglii. twierdzą, że wykonuje ona pończochy, które zupełnie nie puszczają oczek. Pończochy te nie niszczą się dopóty, dopóki nie zniszczą się ich stopy. Robiono już poprzednio próby wytwarzania nie puszczających oczek pończoch, lecz pończochy takie zawierają zawsze dodatkową nitkę, która czymi je grubszymi niż normalne. Nowa maszyna nie używa nitki dodatkowej, a pończochy wytwarzane przez nią są równie przeźroczyste jak i inme.

#### UDOGODNIENIA W FABRYKACH

Niektorzy przemysłowcy brytyjscy zainstalowali niedawno w swych fabrykach maszyny, które umożliwiają uruchomienie pralni jako instalacji dodatkowej. Obecnie 78 proc. prania odbywa się w domach prywatnych. Ważnym jest uwolnienie kobiet pracujących od tego ciężkiego i kłopotliwego zajęcia, które za drobną opłatą może być wykonane w pralni fabrycznej. Robotnice będą mogły przynosić rzeczy do prania ze sobą i oddawać je rano w pralni fabrycznej. która tego samego wieczora zwróci je im czyste, suche i gotowe do prasowania.

#### ELEKTRYCZ OŚĆ SUSZY PORCELANĘ

ELEKTRYCZNOŚCI używa się obecnie z dużym powodzeniem do suszenia wyrobów ceramicznych w fabryce Leightom Pottery w Burslem (Staffordshire). Fabryka ta posiada dwa tyży suszarek ogrzewanych elektrycznie. W jednej suszarce 10 kw. grzejnik elektryczny zastępuje weżownice ogrzewaczy. W drugiej wężownice ogrzewaczy pozostawiono, ale zamiast doprowadzać parę z boilera na paliwo stałe, zainstalowano po prostu 150 kW, 415 V boiler elektrodowy Urządzenie to umieszczone w kąciku pod schodami posiada dostatecznie wielką wydajność, aby mogło osuszać produkcję 9 krążków garncarskich. Jest ono przy tym automatyczne i nie wymaga kontroli człowieka.

Inną ważną zaletą boilera elektrodowego jest jego absolutna czystość. Możliwość zaprószenia się lub zabrudzenia towaru stamowiła zawsze źródło niepokoju wytwórców wyrobów ceramicznych. Obawy te są bezpodstawne w wypadku używania boilera elektrodowego. Bollery tego typu ustawiać można zupełnie blisko suszarek, nie dopuszczając tym sposobem do utraty ciepła, zachodzącej w wypadku stosowania długich rur, łączących suszarkę z centralnym boilerem na paliwo stale.

#### NAJLŽEJSZE SUK'IE

A parę lat będziemy mogli produkować materiały tekstylne tak lekkie, że nasze ubrania nie będą ważyć prawie nic. Od dawna już fabrykanci brytyjscy starają się wyrabiać coraz cieńsze tkaniny wełniane, ale dotychczas nieprzekraczalną granicę stanowiła wytrzymałość samego surowca. Jednakże w okręgu tekstylnym Yorkshire opracowuje sie teraz nowy proces tkacki, polegający na oplataniu wełną cieniutkich nitek nylonowych, zamiast splatania paru włókien wełny razem Moc nylonu daje materiałowi niezwykłą wytrzymałość na zużycie, podczas gdy weżna czyni go ciepłym. Nowa tkanina waży tylko 63 gr na 1 metr, to też wkrótce można będzie przesyłać suknie kobiece zwykłym listem pocztowym.

#### RADAR KIERUJE PROMEM

R OBOTNICY zgromadzeni pewne-go jesiennego poranka nad brzegiem rzeki Mersey musieli długo cze. kać na prom, który miał ich przewieźć na drugi brzeg. Mgła prawie zupełnie uniemożliwiła ruch na rzece. Władze portowe jednak postanowiły temu zaradzić i uruchomiły swe aparaty radarowe. Od tej chwili transport przez rzekę potoczył się bez przeszkód. Obowiązujący do. tychczas nakaz, aby nie odbijano od przystani, dopóki nie ukaże się drugi, powracający prom, okazał się zbyteczną ostrożnością przy kontrolj radarowej. Obsługa przewozowa działa teraz bez zarzutu.

#### PROTEZY OCZNE Z PLASTYKU

DEWNA angielska firma w Essex wýrab, a obecnie protezy oczne nowego typu z plastyku. Protezy te są trwalsze niż szklane, a poza tym o połowę lżejsze. Każdy optyk może z łatwością korygować ich rozmiary. "Oczy z plastyku" wyrabia się w 36 różnych kolorach.

#### WODA NAPRAWDE GOBACA

B RYTYJSKIE Towarzystwo Badawcze, pracujące dla przemysłu elektrotechnicznego i pokrewnych, wpadło na bardzo prosty pomysł. mający zapobiec niedostatecznemu nagrzewaniu się wody w boilerach elektrycznych. Zwykły rozpyłacz zimnej wody nie dopuszcza do mieszania się warstw gorących wody z warstwami chłodnymi i wyklucza przykrą, a tak częstą niespodziankę. kiedy ze zbytnio odkręconego kranu zamiast ukropu otrzymujemy zaledwie letni strumień. Przy zastosowaniu wymienionego rozpyłacza można otrzymać 90% gorącej wody, nie zmieszanej z zimną ze zbiornika o pojemności 136 litrów.

#### NOWE ZASTOSOWANIE TORFU

OTYCHCZAS korek uchodził za najlepszą tzolację wszelkich termosów i opakowań, mających utrzy. mać przechowywane artykuły w cieple. Doświadczenia wykazały jednakże, że torf chroni lepiej zawartość takich opakowań od zmian temperatury zewnętrznej, a wewnątrz zatrzymuje ciepło na okres o 250% dłuższy niż korek. Pewna firma szkocka używa już obecnie torfu jako izolacji cieplnej. Pozwala to na dużą oszczędność prądu elektrycznego w składach Inną jeszcze zaletą torfu jest to, że - w przeciwieństwie do korka - nie pęcznieje on, tak że opakowane przedmioty i samo opakowanie wewnętrzne nie potrzebują dodatkowego zabezpieczenia przed nadmiernym ciśnieniem.

#### MYCIE MIASTA

YREKTOR Zakładu Oczyszczenia Miasta w Leigh — niedużej miejscowości okręgu przemysłowego Lancashire sądzi, że zwykłe zlewanie wodą i zamiatanie ulic nie wystarcza, aby utrzymać miasto w czystości. Tak więc co tydzień odbywa się mycie stu czterech kilometrów ulic Leigh, a centrum miasta poddawane jest temu zabiegowi co noc. Używa się w tym celu specjalnego "samochodu zmywacza", mieszczące. go w swej cysternie 3410 litrów wody i zaopatrzonego w spryskiwacze działające pod ciśnieniem 1,7 kg na 🗓 1 cm³. Woda w cysternie zmieszana • jest z DDT i przyprawiona olejkiem sosnowym o miłym zapachu.

#### MEBLE Z PLASTYMU DLA OKOLIC TROPIKALNYCH

IUŻ od pewnego czasu brytyjski J przemysł meblarski starał się wyprodukować jakiś material, który znosiłby warunki tropikalne lepiej niż drzewo. Liczne próby wykazały, że metale nierdzewne i plastyki mogą znaleźć tu skuteczne zastosowanie. W związku z tym zaczęto obecnie używać cienkich płyt plastykowych, wyłożonych na zewnątrz fornierem drewnianym. Łączenie plastyku z fornierem przeprowadza się pod ciśnieniem na gorąco. Podczas tego procesu plastyk przesiąka przez fornier, tworząc na nim cieniutką 🖠 blonę, chroniącą od wysokich temperatur, wilgoci, kwasów i działania termitów. Uzyskane dotychczas wyniki są tak pomyślne, że zamierza się wyposażyć wszystkie okręty kursujące na liniach tropikalnych w meble, wykonane z tego materiału.

# BOND TO

CHOINKA Z NO WEGIL

W SAMYM śrożku Londynu ma znowu stanąć cibrzymia choinka przysłana z Norwegii. Ten miły upominek jest symbolem przyjaźni zawartej przez oba kraje podczas wojny, a Londyn w zestłym toku został po raz pierwszy udekorowany w ten sposób. Tysiące Londyńczyków zebrało się wówczas na Trafalgar Square, by obejrzeć wspaniałą jodłę, jarzącą się od feerycznych świateł, która stała tam przez cały okres Bożego Narodzenia. Burmistrz Osło zaprosił tego roku dwu chłopców ze szkół londyńskich, aby sami wybrali w lesie choinkę.

#### PREMIER POWIEŚCIOPISARZEM

K TOŚ zapytał kiedyś Disraelego, dwukrotnego premiera W. Bry-tanii, czy zna pewną nową powieść. Premier odrzekł na to: "kiedy chcę przeczytać powieść, sam ją piszę". -W tych słowach Disraeli dał wyraz swej namiętności pisarskiej, na którą znajdował czas mimo nawalu zajęć jakim przepełnione było całe jego długie życie. Pierwszą powieść napisał będąc całkiem młodym i nikomu nieznanym chłopcem. Ostatnia zaś, kiedy miał blisko 80 lat, a nawet wówczas wyobraźnia jego wciąż jeszcze żywo pracowała, pozostawił bowiem po sobie niedokończony fragment niezwykle interesującego opo-

#### DŁUGOWIECZNOŚĆ WZRASTA

W 1885 r. na siedem niemowiąt jedno umierało w pierwszym roku życia. Obecnie cyfra śmiertelności dzieci przedstawia się jak 1:25, a i to uważane jest za procent zbyt wielki. W roku 1885 przeciętny wiek mężczyzny nie przekraczał 40 lat. Obecnie granica ta przesunęła się do pięćdziesiątki. Życie ludzkie przedłużyło się więc dość znacznie, a stwierdzić należy, że jest ono w dzisiejszych czasach również o wiele bardziej czynne.

#### NA ŁEB NA SZYJE

PRAWIE wszystkie studia radiowe, mieszczące się w głównej wieży londyńskiej centrali BBC, wyposażone są w najróżniejsze inctalacje, które służą do wywoływania efektów dźwiękowych. Największe ze studiów, "6 a" mieści się na szóstym piętrze i zaopatrzone jest we wszelkie szykany tego rodzaju, a oprócz tego pos ada urządzenie niespotykane w żadnym innym studio BBC. Są nim specjalnie zbudowane schody, używane wyłącznie do pew-nych słuchowisk. Nie prowadzą niqdzie, a umieszczone są przy jednej ze ścian studia, urywając się nagle na dwóch trzecich wysokości ściany. Polowa schodów jest z kamienia, a



połowa z drzewa. Kiedy słuchowisko tego wymaga, młodszy mechanik biega po nich tam i z powrotem, zależnie od tekstu. Chodzenie po tych schodach nie jest wszakże tak łatwe jakby się zdawało. Gdy np. z tekstu wynika, że lord X ma teraz wejść na górę po wspaniałych dębowych schodach swej rezydencji, dyżurny mechanik ciężkim krok em stąpa po drewnianej części schodów. Może się jednak zdarzyć, że zaraz w następnej scenie Lady powinna biec na pierwsze piętro po zapomniana chusteczkę do nosa. Tu następuje dylemat: mechanik jest właśnie na szczycie schodów i powinien możliwie jak najszybciej znaleźć się na dole, by znowu wejść na górę w charakterze Lady Y. Nie wolno mu zrobić przy tym najmniejszego hałasu, gdyż inaczej operator przy tablicy rozdzie!czej w pokoju nasłuchowym będzie musiał wyłączyć mikrofon, obsługujący efekty dźwiękowe. To umożliwi wprawdzie mechanikowi zejście mniej ostrożne lecz za to szybsze, ale w audycji nastąpi niepożądana przerwa.

JONATHAN TRAFFORD

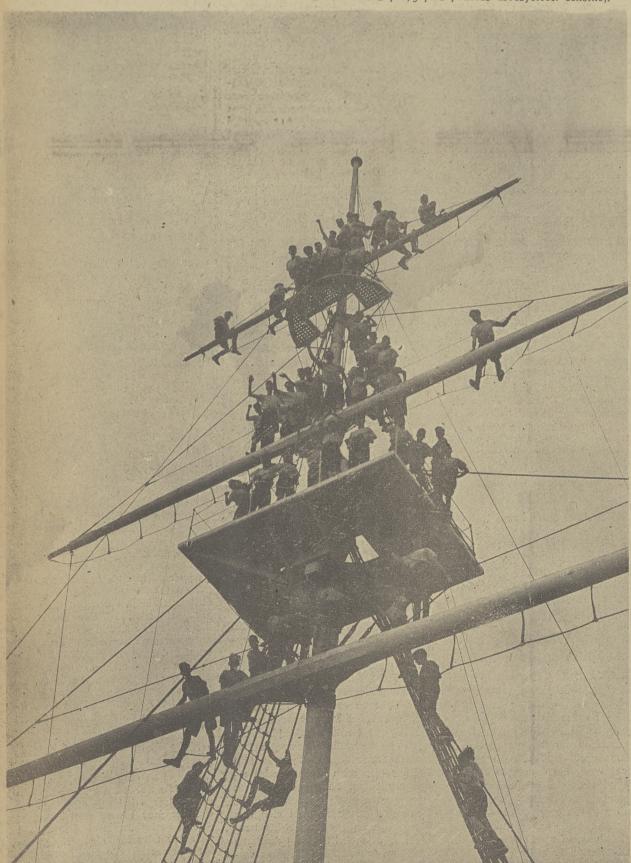


Orkiestra uczniowska przygrywa podczas uroczystości szkolnej.

RÓLEWSKA Szkola Morska, założona w 1715 r., została w 1933 r. przeniesiona ze swej pierwotnej siedziby w Greenwich do Holbrook, położonego w odległości około 10 km od Ipswich nad rzeką Stour. Teren ten ofiarowany został szkole przez p. G. S. Reade'a z Auckland w Nowej Zelandii, rodem z Holbrook, w uznaniu wielkich zasług marynarki królewskiej w I wojnie światowej. Reade zmari w 1929 r., pozostawiając cały swój rozległy majątek ziemski zarządowi szkoły w Greenwich.

Królewska Szkoła Morska, będąca równocześnie internatem, nie pobiera żadnych opłat. Wstęp zastrzeżony jest dla synów oficerów i marynarzy, którzy służą lub służyli w królewskiej marynarce wojennej, lub w królewskiej marynarce handlowej. Pierwszeństwo mają synowie zwykłych marynarzy lub tych, którzy polegli lub zmarli w czasie pełnienia służby.

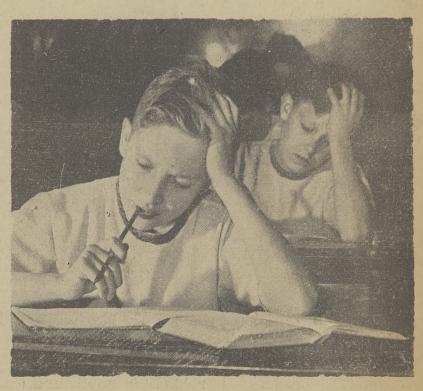
Chłopcy przyjmowani są w wieku 11 i 12 lat i pozostają w szkole do 15 lub 16 roku życia. Niezawsze wstępują oni potem do marynarki, jednakże znaczny ich procent obiera zawód swych ojców. Szkoła posiada marynarską dyscyplinę, lecz wykłady ogólne prowadzą cywilni nauczyciele, a instruktorzy z marynarki wojskowej kierują jedynie przeszkoleniem morskim.



Maszt zdobyty.



Mlody kapelmistrz Królewskiej Szkoły Morskiej.

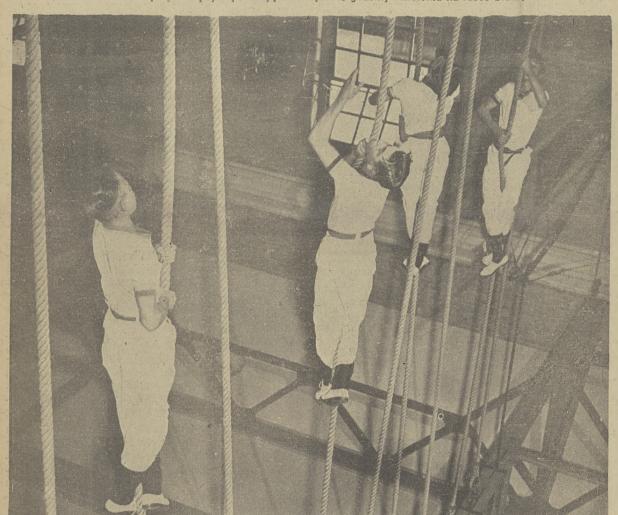


Program Królewskiej Szkoły Morskiej obejmuje zakres szkoly średniej wraz z pewnymi wiadomościami z dziedzny marynarki.

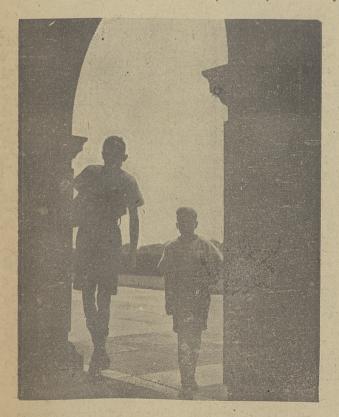
# MORSKA W HOLBROOK



Wszyscy chłopcy wyczekują niecierpliwie godziny szkolenia na rzece Stour.



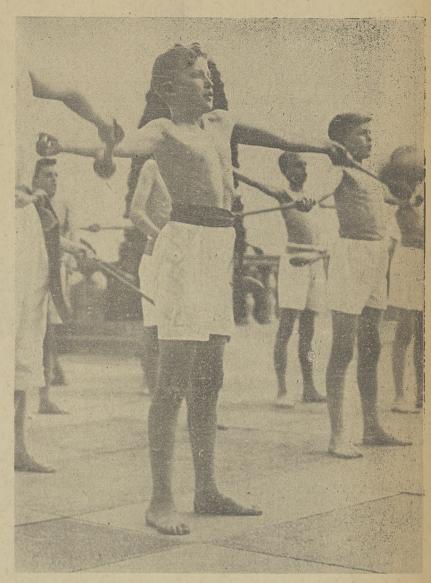
Wspinaczka po linie utrzymuje chłopców w formie.



Daymond w towarzystwie swego przyjaciela, Williama Buttona, najwyższepo chłopca w szkole.



Raymond wraz z kolegami wspina się na szczyt masztu.



Poranna gimnastyka 500 uczniów szkoly.

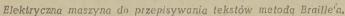


Młodociany skrzypek orkiestry Królewskiej Szkoły Morskiej.



Paymond Cappy, prymus klasy, otrzymuje nagrodę z 14k admirala Burrough,







Płaska maszyna do drukowania znaków braille'owskich z płytek cynowych.

M. DU-PLAT-TAYLOR, członek Instytutu Inżynierii Cywilnej i honorowy doradca techniczny Brytyjs iego Instytutu tla Ociemniałych

### MASZYNY DLA NIEWIDOMYCH

Przed XVIII wiekiem nie próbowano w ogóle kształcić ślepych. Nie było wówczas mowy nie tylko o jakichs metodach umożliwiających ociemniałym czytanie, ale nawet nie starano się zupełnie o danie im jakiegoś pożytecznego zajęcia. Niezamożni ślepi musieli utrzymywać się z żebractwa.

Jednakże w XVIII stuleciu wynaleziono wypukłe litery do użytku ślepych, dzięki którym mogli już cni, dotykając każdej takiej litery z csobna, odczytywać całe teksty. Czytanie takie było naturalnie bardzo powolne. W 1784 r. Valentin Haüy założył w Paryżu pierwzzą szkołę dla ociemniałych dzieci. Haüy zastosował litery alfabetu łacińskiego - duże dla początkujących, mniejsze dla zaawansowanych uczniów. Wymyslano później różnego rodzaju wypukle alfabety, mające usprawnić i ułatwić czytanie przy pomocy dotyku. W 1834 r. James Gall wynalazi system kanciastych znaków, które podobno miały być łatwiejsze do odczytywania, niż nermalne litery o okrągłych krzywiznach. John Alston wydawał w 1840 roku książki, pi-sane wypukłymi literami łacińskimi dużych rozmiarów i zacpatrzone w wypukłe rysunki. Wezystkie te systemy pozwalały jedynie na bardzo powolne czytanie. Trzeba przecież było przy odczytywaniu tekstów odcyfrowywać dotykiem literę po literze, a następnie dopiero łączyć je w sło-

Pierwszą próbę zerwania ze zwykłym alfabetem uczynił Thomas Lucas z Bristolu, który w r. 1837 wynalazł system, składający się z dowolnie uproszczonych znaków, przypominających te, jakich używa się w stenografii.

Inny system stworzył William Moon, uredzony w 1818 r. Moon oślepł w roku 1840. W systemie Moona w przeciwieństwie do metody Lucasa wiele znaków opartych było na zwykłym alfabecie, ini jednak miały zupełnie dowolnie madany kształt. System Moona to jedyna dawna metoda, która przetrwała aż do naszych zasów i używana jest na równi z systemem Braille'a. Chociaż bowiem znaki Moona czyta się znacznie wolniej niż Braille'a pierwszy system jest łatwiejszy do opanowania dla tych osób, które oślepły w podeszłym wieku. Istnieje ciągłe, choć cgraniczone zapotrzebowanie na książki, pisane według tego systemu. Kierunek czytania biegnie w jednej linijce tekstu od lewej strony ku prawej, zaś w następnej linijce od prawej ku lewej. Paice skierowywane są z jednej linii na drugą przez specjalne znaki wskaźnikowe. Stowarzyszenie Moona, wcielone obecnie do Brytyjskiego Narodowego Instytutu dla Ociemniałych, wydaje swe książki w małej

drukarni w Brighton. Do składania tekstów używa się czcionek
mosiężnych. Teksty składają zarówno ociemniali jak i ludzie, posiadający normalny wzrok — stosując zwykłe metody drukarskie.
Następnie litery wyciska się lub
wytłacza na sztywnym papierze
przy użyciu zwykłych pras drukarskich, Nakład książek tego typu wynosił w r. 1947 — 3230 tomów.

Wszystkie systemy opisane wyżej, oprócz metody Moona, zostały wyparte przez system Braille'a, w którym znaki utworzone są przez kombinacje kropek.

Louis Braille urodził się w Coup-vray koło Paryża w r. 1809. Oślepł mając 3 lata. Oddano go do Instytutu Dzieci Ociemniałych w Paryżu. Tu z czasem został nauczycielem, Szkoła ta używała do nauki czytania systemu Valentina Haüy, o którym wspominaliśmy wyżej. postanowił sobie wynaleźć jakąs inną metodę, która byłaby łatwiejsza i lepsza. Już wcześnie stwierdził, że dotykowe reakcje na szeregi kropek są znacznie szybsze niż na linie. System swój oparł więc na kropkach. Alfabet jego składa się z wzorów, utworzonych z kropek, rozmieszczonych po dwie w trzech poziomych rzedach. Możliwym jest 63 kombinacji, z czego 45 używa się W standardowym systemie Braille'a.

Wiprowadzenie systemu Braille'a zwłaszcza gdy został on powszechnie przyjęty, było wielkim krokiem naprzód w dziedzinie ułatwień dla niewidomych. Nie tylko

bowiem umożliwił on szybsze czytanie tekstów (w czym przewyższył wszystkie poprzednie systemy). lecz także dał ociemniałym możność pisania. Pisać można było początkowo tylko przy pomocy prostej perforowanej ramki i rylca. Później skonstruowano opisane poniżej maszyny do pisania. Istnieją dwa typy takich maszyn: a) poruszane ręcznie i przenośne, przypominające nieco zwykłe maszyny do pisania, b) poruszane mechanicznie - służące do drukowania książek, periodyków, map i rysunków w wielkiej ilości egzemplarzy.

#### MASZYNY PORUSZANE RĘCZNIE

Maszyna do przepisywania typu Pyke-Glauser używana jest szeroko przez posiadających normalny wzrok pracowników do przepisywania na alfabet Braille'a książek, przeznaczonych do bibliotek dla ociemniałych, oraz przez osoby niewidome do prowadzenia osobistej korespondencji. Używa się jej również w szkołach dla ociemniałych. Mówiąc ogólnie, służy ona do pisania metodą Braille'a tekstów, nie wymagających więcej niż jednego egzemplarza.

Maszyna wytłacza znaki na płytkach sztywnego papieru um eszczonych w metalowej ramce, która przymocowana jest do aluminiowego, rozkładanego stolika. Papier utrzymany jest w odpowiedniej pozycji przez małe kołeczki.

Wytłaczanie odbywa się spod spodu, tak że tekst może być od razu odczytywany przez ociemniałego, piszącego na maszynie. Maszyna posiada 6 klawiszy: 3 po lewej i 3 po prawej stronie, a każdy klawisz odpowiada jednej kropce wzorku Braille'a. W przeciwieństwie do zwykłej maszyny do pisania, klawisze naciska się równocześnie, podobnie jak klawisze fortepianu, gdy pragnie się wydobyć akord. Rylce umieszczone są przy końcach sztabek, które działają za naciśnięciem klawiszy. Klawisze w ostatnich modelach tego typu maszyny działają już za lekkim naciśnięciem. Wszystkie urządzenia zaś w maszynie są zupełnie nieskomplikowane i przystosowane do użytku ociemnia-

Wprowadzone z czasem w systemie Braille'a skróty umożliwiają niewidomym maszynistkom posługiwanie się nim jako pewnego rodzaju stenografią. Znaki stenograficzne wyciska na taśmie papieru specjalna, łatwoprzenośna maszynka. Po ukończeniu dyktanda taśmę zabiera ociemniała maszynistka, odczytuje znaki, odtwarza tekst i przepisuje go na maszynie.

#### MASZYNY PORUSZANE MECHANICZNIE

Gdy tekst należy wydrukować w wielu kopiach (dotyczy to książek i periodyków) przepisuje się go alfabetem Braille'a na płytkach cynkowych, z których z kolei robi się odbitki na papierze przy pomocy prasy drukarskiej. Standardowa maszyna do przepisywania Narodowego Instytutu dla Ociemniałych poruszana jest elektrycznie. Znaki wytłacza się tu na płytkach cynkowych umieszczonych w pionowo ustawionej ramce. Rylce znajdują się w skrzynce przytwierdzonej na stałe do maszyny, ramkę zaś i płytki cynkowe można wyjmować.

Maszyna wytłacza 5 wzorów Braille'a czyli 5 liter na sekundę. Daje to w sumie 300 liter na minutę. Narodowy Instytut dla Ociemniałych eksportuje te maszyny za granicę.

Płytki cynkowe z wytłoczonymi znakami zanosi się do drukarni. Przy druku książek z płytek cynkowych odbija się wytłoczone znaki na arkuszach papieru za pomocą płaskiej maszyny drukarskiej typu "Victoria". Drukuje ona 300 arkuszy na godzinę, Jeśli chodzi o periodyki takie jak "Braille Mail", "Radio Times" itd., gdzie wymaga się wydania dużego nakładu w bardzo krótkim czasie, używa się maszyn rotacyjnych. Maszyna taka wypuszcza 4000 arkuszy na godzinę.

Zszywanie i oprawianie pism odbywa się w normalnych maszynach introligatorskich nie wymagających specjalnego opisu. Całkowita produkcja książek i innych wydawnictw braille'owskich wynosiła w r. 1947 — 39.483 tomów.

Ważnym zagadnieniem dla niewidomych była sprawa wydawania map i diagramów, sporzadzanych systemem braille'owskim. Początkowo wytłaczano je ręcznie na płytkach cynkowych przy pomocy młotka i rylca. Metoda recznego sporządzania map i diagramów została obecnie zastapiona metodą mechaniczną — przy użyciu maszyny do robienia map, zaprojektowanej przez Du-Plat-Taylora. Dzięki zastosowaniu tej maszyny skrócony został do 1/10 czas produkcji map w porównaniu z czasem, jaki zużywano na ich ręczny wyrób. Możliwe też już będzie wydawanie całych nawet atlasów do użytku niewidomych. Oprawianie i łączenie poszczególnych kart odbywać się będzie w ten sam sposób co zszywanie i oprawianie książek braille ow-

Ishneje jeszcze szereg innych mniejszych przyrządów dla ociemniałych, nad których planowaniem i produkcją pracuje Komitet Rozwoju Nauki przy Narodowym Instytucie dla Ociemniałych, Niektóre z przyrządów zostały wynalezione przez samych ociemniałych, którzy są również członkami Komitetu.

### WSTRZYKIWANIA WYTRYSKOWE

Opierając się na stwierdzeniu faktu, że płyn, wydostający się pod wysokim ciśnieniem przez cienki otwór, przebija skórę bez wywoływania bólu, opracowano nowy sposób wstrzykiwania leków bez użycia strzykawek i igieł. Odpowiedni aparat skonstruowali Hingson i Ilughes. Płyn, który ma się wstrzyknąć, zawar y jest w wyjałowionej ampułce z metalu, która ma kształt pocisku ze ściętym czubkiem i z małym otworkiem średnicy 0,007 w jego środku. Ampułka zamknięta jest w aluminiowej gilzie dla unikniecia infekcji a umieszczona na przodzie aparatu. Ten ostatni wygląda jak duża latarka elektryczna i mieści w sobie kalibrowaną sprę: wielkiej siły z guziczkiem do jej zwalniania. Gdy zwolnimy sprężynę, ta popycha tłok, działający na zawartość metalowej ampułki, z której wtedy wytryska, przez mikroskopijny otworek, cienki strumień płynu pod ciśnieniem 2300—2500 funtów na cal kwadratowy. Wstrzykniecie robimy przytykając ścięty koniec aparatu do skóry, która musi być napięta, i zwalniając sprężynę naciśnięciem guzika. Silny strumień płynu wnika w skórę na głębokość 0,2—2 cm, w zależności od miejsca, w które wstrzykujemy, oraz od budowy skóry i głębszych

Zaletami wyżej opisanego sposobu ma być przede wszystkim zupelna bezbolesność, tudzież znaczna oszczędność czasu, gdyż wkłada się dalsze

już wys erylizowane ampułki w miarę ich ubywania Oczywiście opłaca się to tylko w dużych zakładach, gdzie robi się bardzo wiele zastrzyków, takich jak szczepienie ochronne czy też wstrzyknięcie insuliny w przypadkach cukrzycy. Przede wszystkim może ien sposób okazać swą wyższość nad strzykawką i igłą, kiedy zachodzi konieczność podawania wielokrotnie w ciągu doby zastrzyków, jak to ma miejsce w leczeniu penicyliną lub s'reptomycyną. Sposób ten posiada jednak i wady: jeśli skóra jest wilgotna, gdy nie przytkniemy końcówki dokładnie do skóry lub gdy ją niewłaściwie nachylimy, mogą powstać rany cięte lub pęcherze. Nie można także używać aparatu w przypadkach, w których chodzi o dokładne zlokalizowanie wstrzyknięcia oraz o wstrzykiwanie roztworów olejowych. Jest też możliwe, że przy robieniu tak ego zastrzyku mogą ulec uszkodzeniu naczynia krwionośne i nerwy w pobliżu miejsca wstrzykniecia. Największą zaś, jak dotąd, wadą jest wysoka cena aparatu. Sposób ten, co warto zaznaczyć, jest pierwszą, zasadniczą zmianą w dziedzinie robienia zastrzyków od blisko stu lat. Wypróbowano go z powodzeniem w Stanach Zjednoozcnych, w wielkich zakładach leczenia masowego chorób wenerycznych i klinikach chorób gruźliczych przy podawaniu penicyliny i sirepiomycyny.

British Medical Journal 1948, No. 4583.

A. L. LLOYD, współpracownik "Głosu Anglii", współtwórca nowej opery — ballady pt. "Johnny Miner" nadawanej ostatnio przez radio i wystawionej przez kilka teatrów w Londynie.

# PIEŚNI LUDOWE PŁN.-WSCHODNIEJ ANGLII

Ludność północno-wschodnich okręgów Anglii różni się całkowicie od swych północnych i południowych sąsiadów. Nie jest ona ani rdzennie angielska, ani rdzennie szkocka. Okręg północno-wschodni jest krajem skalistych wyżyn i rozległych wrzosowisk, zapadłych wiosek i dużych, górniczych i przemysłowych miast, które gęsto skupiome wystrzelają zwartą masą swych murów ponad wartko płynącymi rzekami. Stolicą tego północno-wschodniego okręgu jest Newcastle. Miasto to mogłoby równie dobrze być stolicą bożka Thora, jest bowiem ponure, spowite ciemną zasłoną dymów, a w pewnych oświetleniach sprawia fantastyczne wrażenie jakiejś cytadeli ze starej, nordyckiej legendy.

Zadne hrabstwo w Anglii nie posiada tak specyficznego dialektu jak Northumberland. Na dialekt ten wpłynęły ruchy ludności poprzez granicę szkocką, oraz przybycie i osiedlenie się najeźdźców zamorskich — Vikingów nad rzekami. Saxonów na wyżynach, a tysiąc lat później Irlandczyków w rozrastających się miastach przemysłowych. Tak samo specyficzną i różnorodną pod względem wpływów jest muzyka okręgu północno-wschodniego.

Obszar ten zdumiewa bogactwem pieśni ludowych. Na długo zanim Cecil Sharp i jego koledzy zwrócili uwagę na wartości muzyki, stworzonej przez farmerów południa, tradycyjna muzyka hrabstwa Northumberland została utrwalona w licznych wydaniach nutowych, począwszy od wielkiego zbioru pieśni północno-wschodnich Josepha Ritsona, którego pierwszy tom ukazał się w 1784 roku.

Prawdopodobnie najstarszym rodzajem pieśni, jakie można spotkać w okręgu północno-wschodnim, są długie, narracyjne pieśni zwane "balladami". Melodie tych ballad niezawsze są równie stare jak melodie innych rodzajów pieśni ludowych, lecz ich teksty sięgają niekiedy czasów starożytnych. Okręg północno-wschodni był jeszcze do niedawnadzikim, wyodrębnionym terenem; i gdy pozostałe dzielnice Anglii dawno już zapomniały o swoich starych, feodalnych balladach, ballady te przetrwały w okolicach granicznych między Anglią a Szkocją. Toteż wielu ludzi, łącznie z uczonymi, którzy powinni być lepiej poinformowani, nazywają pieśni te "balladami granicznymi", chociaż kiedyś były one rozpowszechnione na całym terenie Anglii i w nizinnych ckręgach Szkocji.

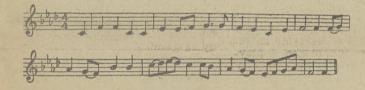
#### "BALLADA O DWOCH SIOSTRACH"

Jedną z najciekawszych ballad z kolekcji pieśni północnowschodnich jest "Ballada o dwóch siostrach".

There were two sisters sat in a bower Binnorie, o Binnoric.

There came a knight to be their wooer,

By the bonny milldams of Binnorie.



We dworze nod rzeką dwle siostry mieszkały W Binnori, ach w Binnori. Przyjechał w zaloty raz rycerz wspaniały Do sławnych okolic Binnori.

Starszą słostrzyczkę plerścionkiem obdarzył, Binnori, ach Binnori. Lecz o miłości młodszej on marzył W przesławnym dworze w Binnori.

> Pewnego ranka starsza młodszej rzecze: "Chodź ze mną, droga, wykąpać słę w rzece".

A kiedy młodsza nad, brzegiem stanęła Starsza siostrzyca w wodę ją zepchnęła.

"O siostro, siostro, podajże mi dłoń będziesz dziedziczką mych rozległych błoń".

"Utoń przeklęta, próżne to wołanie! Luby twój William mym mężem zostanie",

Niedługo dziewczę walczyło z tonią Binnori, ach Binnori Eystry nurt rzeki szybko ją wchłonal I zaniósł pod zamek Binnori.

Przechodził brzegiem pieśniarz jeden słynny Wyciągnął z wody umarłą dziewczynę.

Złoty jej warkocz w struny harfy zmienił, której dźwięk stopiłby serca z kamienia

Zagrała harla melodię żałosną
O tym jak siostra postąpiła z slostrą,

Ojcu umarłej pragnął zagrać pieśniarz
Przybył — dwór cały obiegła wnet wieść ta,

Pod uderzeniem palców struna płacze: "Żegnaj mój oicze, już clę nie zobaczę"

Aż druga struna zaśpiewa z rozpaczą: "O żegnaj matko, już cię nie żobaczę".

A potem struny oble zadźwięczały z siłą: Binnori, ach B. mort, To starsza siostra — siostra mnie zablła W bystrej mnie rzeki nurtach utopiła W przesławnej rzece Binnori.

Legenda o dwóch siostrach istnieje w językach estońskim, niemieckim, islandzkim, norweskim, litewskim i polskim. Musiała ona powstać, zanim jeszcze starożytne ludy wywędrowały do Europy zachodniej. W. G. Whittaker, znawca pieśni ludowych hrabstwa Northumberland, uważa "Dwie siostry" za najpiękniejszą piosenkę dzielnicy północnowschodniej.

#### PIOSENKI ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO

Lecz może jeszcze bardziej charakterystyczne od starych, feodalnych ballad są pieśni z obszarów węglowych. Węgiel w okręgu północno-wschodnim wydobywa się od przeszło 1000 lat. Pierwsze kopalnie były prawdopodobnie tylko płytkimi dołami, chociaż już w 1354 roku wspomina się wyraźnie o "zawaleniu się szybów". W XVIII wieku węgiel stał się warunkiem życia okolic Tyneside.

Warunki w tych czasach były ciężkie; górnik zmuszony był do pracy w kopalni feodalnymi prawami, tyranizowany przez swego chlebodawce, zazwyczaj okradany z części swych zarobków przez "pomyłki" w obliczaniu wagi wykopanego przezeń węgla. Pracował 12, a często 16 godzin dziennie. Jego zarobek był niski. "Przy tym wszystkim – jak twierdzi historyk trade-unionista Sydney Webb — nie można się dziwić, że przeciętny górnik był pijany, zdemoralizowany, zbydlęcony". Jednak to nie jest jeszcze całą prawdą. Górnik posiadał również żywą i wrażliwą naturę. Pewien obserwator tak pisze w 1832 roku. "Wyścigi, walki kogutów i śpiew są najulubieńszymi rozrywkami górników. Na pierwszym miejscu jednak stawiają śpiew". Wiele pieśni ludowych okolic górniczych wyraża dumę z tego, że jest się górnikiem, lub ukochaną górnika, jak np. urocza piosenka "Kocham mego chłopca z kopalni".

#### KOCHAM MEGO CHŁOPCA Z KOPALNI

Oh bonny's my lad as he walks down the street.

All dressed in his best clothes so gentle and neat.

His teeth white as ivory, his eyes black as sloes.

I love my miner lad, everyone knows.



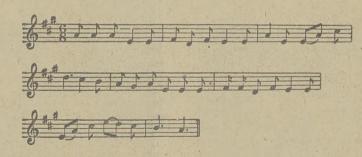
Jak mily jest mój chłopak, gdy idzie ulicą W swym najlepszym ubraniu, iakie mile ma lica Zęby jak kość słoniowa — oczy jak dwa węgliki Każdy wie: kocham mego chłopaka — górnika.

Myśliwego rozkoszą jest dąć w głośny róg Rolnika — cieszy zboża dojrzałego stóg A górnik lubi skały przełamywać w pół I odnajdywać skarby ukryte wśród gór.

Wybuduię mu zamek najpiękniejszej chwały Zaden lord, ni wojownik nie skruszy go śmiały. Król kocha swą królową — cesarz swoją panią — A ja kocham górnika — kłóż za to mnie zgani?

Przed 100 laty ubezpieczenie od wypadków w kopalni nie było zastrzeżone prawem 1 nieszczęśliwe wypadki były tak powszechne, że w jednym zagłębiu węglowym, gdzie zatrudnionych było 15.000 ludzi, 985 górników zginęło w pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku; nie da się jednak określić rzeczywistej liczby wypadków z braku miarodajnych statystyk z tych czasów. Śmierć w kopalni była najc'emniejszą perspektywa wśród wielu ciemnych stron życia górnika, a opiewa ją jedna z najbardziej wzruszających pieśni okręgu północno-wschodniego:

Have you seen owt of my bonny lad, And are you sure he's well, oh? He's gone over land with his shovel in his hand, He's gone to cut the coal Oh.



Czy widziałaś gdzie mego chłopca milego? Czy zapewnic mnie możesz, że zdrów — och? Z kilofem na ramieniu szybko pole przebiega Spieszy, by węgiel rąbać — och!

Tak widziałam naprawdę twego chłopca milego W kopalni harswał — wiem Ziemia bez kwiatów będzie grobem jego, Nigdy nie spoczniesz przy nim — nie,

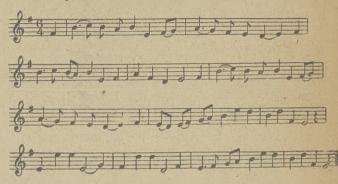
Nie wszystkie pieśni z północnego wschodu pochodzą z zagłębia węglowego. Inne powstały w okręgach rolnych, jek ciekawa kołysanka "Owieczki na łące", która różni się całkowicie od wszystkich innych kołysanek spotykanych gdzie indziej w literaturze ludowoj. Matka dogląda gospodarstwa w nieobęcności męża. Ma wiele kłopotów, wszystko idzie nie po jej myśli. Owce zabłąkały się na łące, krowy depczą zboże, chłopiec, do którego się zwraca, jest leniwy i nie chce mu się wstawać, a niemowlę krępuje każdy jej krok, choć nie ma serca gniewać się na nie:

#### OWIECZKI NA ŁĄCE

The sheep's in the meadow, the cow's in the corn. (Thou's over long in thy bed) Bonny at morn. The sheep's in the meadow, the cow's in the corn. (Thou's over long in thy bed) Bonny at morn.

Canny at night, Benny at morn. (Thou's over long in thy bed) Bonny at morn.

The bird's in the nest, The trout's in the burn, Thou hinders thy mether In many a turn



Owleczki już na łące, a krówki poszty w szkodę. Za klugo się wysypiasz, gdy słonko jasne wschodzi Owieczki już na łące, a krówki poszty w szkodę, Za długo się wysypiasz, gdy słonko jasne wschodzi.

Wstawaj Janek — toż to ranek Wstawaj leniu — toż to dzień już.

Płaszek śpiewa nad swym gniazdkiem Pstrąg już śmiga po potoku Tylko z tobą, z tobą właśnie Matka ma tyle kłopotul

Wstawaj Janek — itd.

"Owieczki na łące" są charakterystyczną piosenką północnego wschodu, jakiej nie spotka się nigdzie indziej w W. Brytanii. Być może zawdzięcza ona swoją specyficzną melodię dźwiękom kobzy z Northumberland, która jest wprawdzie mniejszym instrumentem od kobzy szkockiej, lecz za to posiada czystszy i' bardziej srebrzysty dźwięk.

Ze wszystkich piosenek ludowych okręgu północno-wschodniego chyba najbardziej charakterystyczną, a z pewnością najulubieńszą i najczęściej śpiewaną jest "Piosenka górnika", która opowiada, jak odważny górnik spotkał pod ziemią diabła i pokonał go w walce. Jest to piosenka pełna humoru i wojowniczego ducha, której nikt nie zapomni, kto słyszał, jak ogromny chór górników z zagłębia Northumberland śpiewał ją w Newcastle w 1946 r., w dniu kiedy wreszcie kopalnie zostały odebrane prywatnym właścicielom i przeszły na własność całego narodu.

#### PIOSENKA GÓRNIKA

As me and my marrow was going to work.

We met with the Devil, it was in the dark.

I up with my pick, it was in the neet,
I knocked off his horns, likewise his club feet.

Follow the horses, Johnny my laddie, Follow them through, my canny lad O! Follow the horses, Johnny my laddie, Hey, lad, come away, Johnny lad O!



Szliśmy z kolegą do pracy po nocy Wtem diabeł z mroku na nas wyskoczył Walnąłem kilotem — jeden raz i drugł Rozbiłem mu kopyta, odrąbałem rogi.

> Uważaj na konie — chłopcze mój Johnie Uważaj na konie — chłopie — nol Uważaj na konie — chłopcze mój Johnie No jazda, mój chłopcze — nol

Gdy ładowałem raz z kolegą węgiel Zgasła nam lampa — myślę — coś źle będzie (Ach gdybyś widział, śmiałbyś się z tej hecy) Ja wziąłen wózek, czart kolegę na plecy.

Uważaj na konie itd.

Tu stol mój koń, a tu utknął wózek Nasmaruję go czarcią smołą, zaraz ruszy Zostanie mój kolega — co tu gadać — już po nim Można zedrzeć zeń bluzę — z jego robotą konieci

Uważaj na konie std.



Emily Carr - "Wioska indyjska".

PAUL DUVAL

# Ziemio kanadyjska

Poeta brytyjski Kipling nazywa Kanadę "naszą królową śniegów". Wielu ludzi przypuszczalnie wciąż jeszcze w ten sposób wyobraża sobie to wielkie, północne dominium, lecz Kipling miał tylko częściowo rację. Kanada jest oczywiście krainą zimnych tundr i ośnieżonych gór, lecz jest także ogromnym, urozmaiconym krajem, na który składają się łagodne, faliste obszary pól, ciągnące się kilometrami monotomne równiny prerii, wspaniałe lasy, podobne do puszcz fińskich, oraz wybrzeże zachodnie o zawsze łagodnym klimacie, spowite zasłoną mgły i deszczów. Toteż urozmaicona topografia Kanady, z jej górami, wielkimi, wezbranymi rzekami i jeziorami czyni z niej kraj, który nie łatwo opisać lub odmalować.

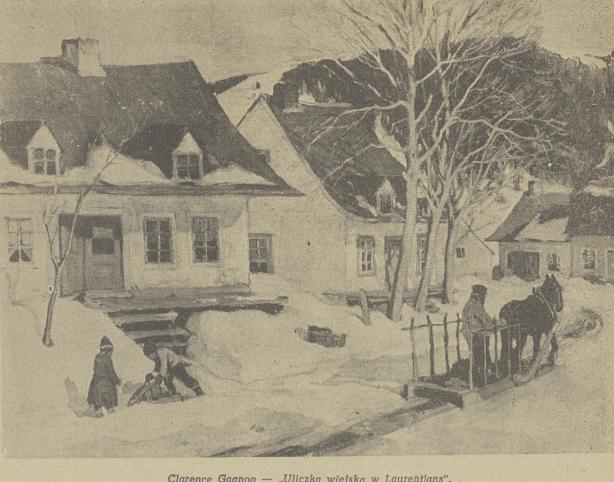
Mimo to, malarze kanadyjscy, zwłaszcza na przełomie stulecia XX, starali się odtworzyć ziemię Kanady. Wysiłki ich zostały uwieńczone godnymi uwagi wynikami. Grupa malarzy pejzażystów tworzy dotąd najważniejszą szkołę malarstwa kanadyjskiego ostatniego dziesięciolecia.

Najwspanialsze osiągnięcia Kanady w malarstwie pejzażowym datuja sie z lat bezpośrednio poprzedzających I wojnę światową, lecz nawet wcześniej malarstwo kanadyjskie posiadało wyrobioną

tradycję artystyczną. Homer Watson, którego Oscar Wilde określił jako "kanadyjskiego Constable a", malował z werwą i rozmachem sceny wiejskie z prowincji Ontarid; Horatio Walker, "kanadyjski Millet", tworzył podobne obrazy z Quebec. W następnych latach malarze Maurice Cullen, Clarence Gagnon i James Wilson Morrice odtwarzali obraz wschodniej Kanady, a Fraser i O'Brien malowali pejzaże Gór Skalistych. Jednak styl obrazów większości tych malarzy, niezależnie od ich wybitnych talentów, wiązał się ściśle z europejskimi kierunkami artystycznymi.

Kanadyjskie malarstwo pejzażowe zostało wzbogacone i nabrało specyficznego akcentu narodowego dzięki Tomowi Thomsonowi i "Grupie Siedmu". Thomson głęboko introspektywny i utalentowany artysta, był prawie zupełnym samoukiem. Jako przewodnik i drwal znał dokładnie dzikie puszcze Ontario, rozumiał i kochał lasy kanadyjskie. Malował obrazy, które odznaczały się żywym kolorytem i harmonijnym rytmem delikatnego rysunku.

Thomson nie dożył lat, w których bogactwo jego talentu byłoby rozkwitło pełnym blaskiem dojrzałości. Mając 41 lat, utonął w jeziorze Canoe w parku Algon-



Clarence Gagnon - "Uliczka wiejska w Laurentians".

quin w północnym Ontario w 1917 roku. Jego przedwczesna śmierć pozostawiła lukę w nowej szkore pejzażystów kanadyjskich. Pozostali jednak jego przyjaciele j współcześni, którzy kontynuowali prace twórczą. Byli to Lawren Harris, J. E. H. Mac Donald, A. Y. Jackson, P. H. Varley, Arthur Lismei, Frank Carmichael i Franz Johnston. W 1920 malarze ci zrzeszyli się, tworząc t. zw. "Grupę Siedmiu". Wkrótce po jej powstaniu Johnston opuścił grupę, lecz pozostali, wzmocnieni przez przyłączenie się nowych członków, prowadzili dalej pracę pionierską urządzając wystawy w Kanadzie. Europie i Stanach Zjednoczonych.

Grupa Siedmiu stała się wkrótce w pojęciu ogółu synonimem kanadyjskiego malarstwa pejzażowego, które to mniemanie, chociaż niezupełnie ścisłe, zawierało jednak znaczną dozę prawdy. Kanada posiada ponad 9 milionów km² powierzchni. Ten olbrzymi teren stał się "domeną" członków grupy. W rezultacie są oni prawdopodobnie najbardziej podróżującym zespołem malarzy w historii sztuki.

Grupa miała swoją siedzibę w północnym Ontario. Tam też na postrzępionym wybrzeżu Algoma i w okolicach zatoki Georgiańskiej powstała większość obrazów członków tego zespołu. Tam Mac

Donald malował swój złocisty "Dostojny lad". Tam też Varley stworzył swoje tryskające życiem, klasyczne dzieło sztuki kanadyjskiej pt. "Zatoka Georgiańska", a Lismer malował swoje pierwsze burzliwe krajobrazy kanadyjskie. W Ontario tworzył Harris swoje twarde, formalistyczne szkice skalistych okolic północnego wybrzeża jeziora Superior. Jackson przyczynił się również do wzbogacenia nowego stylu malarstwa pejzażowego, kształtującego się na zapleczu północnej części Ontario.

Poza prowincją Ontario, członkowie grupy sięgali po motywy we wszystkich częściach Kanady Wszyscy oni pracowali w Górach Skalistych. Harris malował pustkowia arktyczne, podobnie jak Jackson, najbardziej ruchliwy z artystów grupy, który pracował przeważnie w Quebec. Lismer i Mac Donald natomiast byli jedynymi spośród członków grupy, którzy rozwijali swoją twórczość we wschodnich prowincjach mor-

Powodzenie Grupy Siedmiu zachęciło wielu naśladowców. Przez pewien okres sosny, nastrojowe chmury i barwne krajobrazy jesienne malowane na modłę artystów grupy, pojawiały się masowo na wystawach. Ten rodzaj współzawodnictwa jest następstwem wpływu każdej wybitnej szkoły malarskiej; każdy żywszy ruch artystyczny ma swoich epigonów i naśladowców,

Na kanadyjskim wybrzeżu Pacyfiku, zdala od ośrodków artystycznych okręgów wschodnich, pracowała wybitna artystka-malarka. Nazywała się Emily Carr, a dz.eła jej były dalekie od naśladownictwa. Wszystkie jej prace nosiły wyrażne cechy indywidualności artystycznej. Jej styl malarski jest może najbardziej osobistym z istniejących dotychczas w historii sztuki kanadyjskiej. Pierwsze natchnienie swej twórczości znalazła Emily Carr w totemach i bożkach Indian, mieszkających na zachodzie wybrzeża Kanady. Przejęła się ich duchem, wykorzystując go do odtwarzania bogatych i falistych okolic w głębi swej rodzinnej Brytyjskiej Columbii.

Obecnie wielu czołowych malarzy kanadyjskich przestało interesować się ziemią swego kraju, by skoncentrować uwagę na życiu jego ludu. Jest to naturalna i twórczą reakcją na wszechwładne panowanie natury w sztuce narodowej ubiegłego czterdziestolecia. Lecz ci nowi malarze kompozycji figuralnych budują na fundamentach kanadyjskiej szkoły malarstwa pejzażowego. Pejzaż pozostaje nadal rdzeniem nowoczesnej kanadyjskiej historii sztuki.





J. E. H. Mac Donald - "Góra Goodsir w parku Voho"

simple anecdote.

### English without Tears

SUNDAY: Readings from Chaucer's Canter-bury Tales" in modern English, Part I.

MONDAY: (Elementary) The Right Preposi-tion: Prepositions of Time, by David TUESDAY: (Elementary) "Ann and her Grandfather" conversation.

WEDNESDAY: (Elementary) Dictation of a

conversation. FRIDAY: (Advanced) Talking about Music: a

dialogue introducing some everyday English musical terms

SATURDAY: (Advanced) The History of English: IV. The fourth of a series of talke by Professor Harold Orton of the Univer-

With times of day, we say at; with days, we say on; and with longer periods we say in.

Now we are going to do a short exercise, histenens. We shall give you the time, and you must think of the right preposition to go with it.

the minutes past eight.
... September, nineteen thirty-

amy time.

We pay them . . . the last Friday of the month.

7. I went out . . . a fine summer

NOTE: The correct prepositions will

Ale teraz pozwólcie nam powtórzyć ogólna regule: Jeśli chodzi o porę dnia mówimy at, jeśli o dzień — on, a jeśli o dłuższy okres czasu mówimy

A teraz zrobimy krótkie ćwiczenie słuchacze. Podamy wam czas, a wy musicie zastanowić się nad właściwym użyciem przyimka.

Cwiczenie podajemy po angielsku.

Uwaga: Właściwe przyimki będą podane w audycji.

#### Lekcia sto osiemdziesiąta druga

THE RIGHT PREPOSITION: IV

Today we are going to talk about the three prepositions at, on and in.

We shall see how they are used when we are speaking about time,

Listen first to this sentence: I will see you on Sunday. The word Sunday in this sentence

gives us the time, and the preposition on tells us how Sunday is con-nected with the rest of the centence: I will see you on Sunday.

Each of the three prepositions at, on and in has a different use.

Yes, for example, of is used when we are speaking of an exact time.

If we are speaking about the time by the cock, we say at. For instance: She gets up at six o'clock. The programme ends at midnight. My train went at half past ten.

And we some times use at when we do not give the exact time, in a sentence like this: I can see you at any

That means: I can see you whenever you come - no matter when

Another example: That shop is open at all hours.

If we are speaking about a day, and mot a time of day, we use the preposition on: Your lesson is on Monday. I was born on the first of March, He came home on Christmas Day. The two sisters were married on the same

But when we are not speaking about a particular day, there may be no preposition at all. For example: I will see you one day next week.

Yes; if we gave the exact day we should use on: I will see you on Sun-

When we are speaking about a time that is longer than a day we use in: The leaves are green in spring.

Spring is one of the four seasons, or parts of the year, we use the preposition in with them: in spring; in summer; in autumn; in winter.

The months, too: They went to London in January.

In February; in March; in April. and so on.

The child was born in the year nineteen thirty-nine.

Yes; years, and longer periods, have in. For exemple: Charles Dickens lived in the mineteenth century. Life was hard in the Middle Ages. He was blind in his old age.

And then there is a special rule for the words morning, afternoon evening and night. Sometimes the preposition

For example: In the morning I wrote letters, and in the afternoon I went for a walk. She woke up in the night.

But when we mean a particular morning or afternoon, we use on. For example: on Friday morning; on the afternoon of June the twentieth; on the following evening; on a fine Tuesday night.

We can use two, or more, of these phrases together. For example: He came on Wednesday at five o'clock in the aftermoon.

WŁAŚCIWY PRZYIMEK: IV.

Dzisiaj będziemy mówić o trzech przyimkach at - o, w; on - na, (w); in - w (na).

Zobaczmy jak używa się ich, kiedy mówimy o czasie.

Postuchajcie najpierw tego zdania: zobaczę cię w (on) niedzielę.

Słowo niedziela w tym zdamiu okrešla nam czas, a przyimek w (on), mówi nam w jaki sposób niedziela zwią-zana jest z resztą zdania: zobaczę cię w niedzielę (on sunday).

Każdego z trzech. przyimków at, on, un używa się w inny sposób

Tak np. at używa się kiedy mówimy o dokładnym czasie.

Jeśli mówimy o czasie jaki nam wskazuje zegar mówimy wtedy at. Np. Ona wstaje o (at) szóstej godzi-nie. Program kończy się o (at) północy. Mój pociąg odszedł o (at) 111/2.

A czasami używamy at, kiedy nie określamy dokładnego czasu w takim np. zdamiu: mogę zobaczyć cię (przy-jąć) o (at) każdym czasie.

To znaczy: Mogę zobaczyć cię (przyjąć) kiedykolwiek przyjdziesz — bez wzg!ędu kiedy to będzie.

Inny przykład: Ten sklep jest otwarty o (at) każdej godzinie (porze).

Jeśli mówimy o dniu, a nie o czasie w dniu, używamy przyimka on. Twoja lekcja jest w (on) poniedziałek. Urodziłem się (w dniu — on) pierw-szego marca. Przyjechał do domu w (on) dzień Bożego Narodzenia. Obie iostry wzięły ślub w (on) tym samym

Ale kiedy nie mówimy o jakimá specjalnym dniu, można w ogóle nie użyć przyimka. Np.: zobaczę cię któregos dnia następnego tygodnia.

Tak; jeślibyśmy określili dokładny dzień, powinnibyśmy użyć on: zobaczę cię w (on) niedzielę.

Kiedy mówiny o czasie, który jest dłuższy (trwa dłużej) niż jeden dzień, używamy in: liście są zielone in (na) Wicsna jest jedną z czterech pór, czy części roku. Używamy przy nich przyimka in (na, w) na wiosnę, w lecie, w jesieni, w zimie,

Również jeśli chodzi o miesiące. Pojechali do Londynu w (in) styczniu. W (in) lutym, w marcu, w kwietniu

Dziecko urodziła się w (In) 1939 r.

Tak; jeśli chodzi o lata i dłuższe okresy, używa się in. Np. Karol Dickens żył w (in) XIX wieku. Życie w (in) średmowieczu było surowe, On oślepł w (in) starości.

A następnie istnieje specjalna reguła dla słów rano, popoludnie, wie-czór i noc. Czasami używa się przy-imka in. Na przykład: W (in) ciągu rana napisałem listy, a w (in) ciągu popoludnia wyszedłem na spacer. Ona obudziła się w (in) nocy.

Ale kiedy oznaczamy specjalny ranek czy popołudnie, używamy on. Np.: w (on) piątek rano; po południu 20 czerwca (on); w (on) następny wieczór; w (on) miły, wtorkowy wieczór.

Możemy użyć dwóch lub więcej tych wyrazów. Np.: on przyczedł w (on) środę o (at) piątej godzinie po południu (in the afternoon).

GRANDFATHER WANTS TO DANCE DZIADEK CHCE TAŃCZYĆ POLKĘ THE POLKA

ANN: Grandfather! Grandfather! Do put down your newspaper and listen

GRANDFATHER: Well, what is it,

ANN: I had a letter this morning,

only bills. ANN: Well, Grandfather, if you want

won't write letters you can't expect to get amy. You'll just have to be content to listen to mine instead.

G'FATHER: That's a very good plan,

my dear.

ANN: Well, don't go back to your newspaper, but listen to the letter got this morning.

does it eay? ANN: It says: "At Home".

G'FATHER: "At Home!" That's a funny way to begin a letter.

me. Mr. and Mrs. Richard Temple...

ANN: Yes, you have, Grandfather, I think you used to know Mr. Temple's father. In fact I think he was at school with you.

G'FATHER: Oh, Jack Temple's young son. I remember.

father. He's got a grown-up daugh-

grand-daughter. So I must be a very old man, eh? ANN: You know I didn't mean that,

you want to hear about this invi-

G'FATHER: Yes, Ann. What does it ANN: It says: "Mr. and Mrs. Richard

Miss Ann Robinson's company". G'FATHER: They do, do they? When do they want to have that pleasure?

ANN: On Friday, January 14th.

G'FATHER: So I must make up my mind, I suppose, that I shall have to do without the pleasure of your company that night.

ANN: Yes, Grandfatherl I wish they'd asked you to come too, but, you see, it's a dance.

se I don't want to go to a dance,

ANN: Why, you haven't danced for years, Grandfather. But I'm sure you could go if you wanted to.

G'FATHER: Of course I want to. I used to be a very good dancer, a very good dancer indeed My favourite dance was the polka.

ANN: Oh, Grandfather! I'd love to see you dance the polka. Will you come with me and show me how to do it?

G'FATHER: Wait a minute, Ann. What time is this dance? ANN: From eight till midnight,

Grandrather.

ją gazetę i posłuchaj mnie.

DZIADEK: Dobrze, co się stało, Anno?

DZIADEK: Czyż tak, Anno? Masz duże szczęście. Nigdy nie otrzymuję - jedynie rachunki.

ANNA: Dobrze dziadku, jeśli chcesz otrzymywać listy, powinieneś je pi-

ANNA: W porządku, dziadku, jeśli nie chcesz pisać listów nie możesz się spodziewać, że coś otrzymasz Musisz się zadowolić zamiast tego wysłuchaniem listu do mnie.

moia droga.

twojej gazety, ale posłuchaj listu, który otrzymałam tego ranka.

mują) w domu". DZIADEK: "(Przyjmują) w domu"! To jest dziwny sposób zaczynania listu

"(przyimują) w domu Pan i Pani Ri-

DZIADEK: Pan i Pani Richard Temple? Nigdy o nich nie słyszałem. ANNA: Owszem, słyszałeś, dziadku. Sądzę, że znałeś ojca Pana Temple.

DZIADEK: Oh, mały syn Jack'a Tem-

DZIADEK: A ja mam dorosłą wnuczkę. Muszę być chyba bardzo starym

człowiekiem, eh? ANNA: Ty wiesz, że nie myślałam tego, dziadku. A teraz, chcesz, czy nie chcesz posłuchać o tym zaprosze-

Temple proszą pannę Annę Robinson (o zrobienie im) przyjemności przy-

DZIADEK: Czyż tek, czyż tak? A kiedy to oni chcą mieć tę przyjemność?

DZIADEK: Przypuszczam, że powinie-

nem wobec tego przygotować się, że tego wieczora będe musiał obejść się bez przyjemności twego towarzvstwa.

by cię byli również zaprosili, ale widzisz będą tańce. DZIADEK: A dlaczegóż przypuszczasz,

DZIADEK: Oczywiście, że chcę. Byłem niegdyś bardzo dobrym tancerzem, naprazvide bardzo dobrym. Mo-

łabym widzieć cię tańczącego polkę. Może pójdziesz ze mną i pokażecz mi jak sie to robi

DZIADEK: Poczekaj chwilkę, Anno. O której godzinie są te tańce? ANNA: Od ósmej do północy, dziad-

tańczyć znów polkę.

# Anglisty

#### The Future Tense

The following is the conjugation of the Future Tence:

I shall (read)

You will (read) He, she, it will (read)

We shall (read)

You will (read) They will (read)

The form shall, therefore, is only used in the first person, if we wish to convey nothing more than a statement that the action of the verb is future. If will is used instead of shall, or shall instead of will the meaning is something more than merely future and is sometimes emphatic.

I will read means: I intend to read I promise to read I consent to read

He shall write means: He must write, he is dectined to write

We will sing means: We intend, we promise to sing, we comsent to sing.

You shall come: You must come, you are destined to come

They shall know: They must know, they are destined to know.

Shall in the second and third person may also convey the idea of a promise. as: You shall have a reward for your trouble.

If the form ,, will write" bears a strees or emphasis on will in the first person (I will write, we will write) the meaning is: I am, or we are determined to write.

Eg. We will have our way.

So also if the form , will write" be ers a stress on will in the second and third persons, the word will has the meaning of ,incisting on doing a thin! contrary to the wishes or expectations of someone",

Eg. He will open the window, al though I have a cold.

#### Troche ortografii

The final "e" is dropped before st ffix beginning with a vowel

to give - giving, to live - levit g Except 1. The final "e" is retained in all words ending in "ce", "ge" before suffixes beginning with "a" "o. Peace — peaceable, — change changeable, courage — courageous

but - practice - practicable Except. 2.

Final "e" is retained in words ending in "ee", "oe", "ye"

to agree - agreeable . to hoe - hoeing

to dye - dyeing

Monosyllables in "ie" change "ie" to "y" before ing. — To die — dying. to lie -- lying

Final "e" is retained before suffic beginning with consonant, Pale - paleness, care - careful

Except: Words ending in "dge", "le" "ue drop the final "e"

judge - judgment or judgement whole - wholly

due - duly but sole - solely, rue - rueful.

#### Właściwe słowo na właściwym miejsco

Poniżej podajemy kilka przykładów słów których wymowa brzmi identy cznie, podczas gdy pisownia i znaczenie są różne.

yoke — jarzmo

yolk -- żółtko vain — zarozumiały

vane - choragiewsa na dachu vein — żyła

stationary — w stanie spoczynku stationery - materiały piśmienne rose — róża

rose — czas przeszły od czas "watawać"

rows - rzędy

roes - ikra pray - modlić się

prey - ofiara.

#### Laugh and Learn A woman worries about the future

never worries about the future until he gets a wife.

until she gets a hucband, while a man

If a man makes a stupid mistake the other men cay: "What a fool that man is". If a woman makes a stupid mistake, the men say: "What took women are".

#### Wielka korzyść przyniesie uczącym się po angielsku sluchanie lekcji, nada= wanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach: 06.15-06 30 na fali: 267; 41.32; 31 50; 25 30 m.

06.45-07.00 na fali: 1796, 456, 49.59; 41,21 m. 03.45--09.00 na fali: 1796; 456; 267, 49.59; 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m.

13.30--13.45 na fali: 456 m. 16 45-17.00 na fali: 30,96: 19,61 m. 17.45--18 00 na fali: 267; 41 32; 31,50; 25,30; 19,42 m.

12,30-12.45 na fali: 31,50; 30,36; 25,30; 19,61; 19,42 m.

20.30-20.45 na fall: 30,96; 19,61 m. 21 30-21 45 na fali: 30.96; 19.51 m. 22 15 - 22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31,17 m.

Streszczenie wiadomości, dyktowane powoli dla uczących angielskiego: 12 15-12 30 na fal: 31,50; 30,96; 25,30; 19,61; 19,42 m.

13.15—13.30 na fali: 1796; 456; 767 m.

19.00-19.15 na fali: 456 m.

Exercise 1. ... the fourth of July.

4. We woke up early . . . . the mor-

5. You may come to see me ....

morning. 8. Why have you come .... this late hour?

9. The leaves fall . . . the autumn. be given in the broadcast.

Lekcja sto osiemdziesiąta trzecia

Grandfather.

G'FATHER: Did you, Ann? You're very lucky. I never get letters —

to get leiters, you ought to write them. You never write letters. G'FATHER: I hate writing letters. ANN: All right, Grandfather, if you

G'FATHER: All right, my dear. What

ANN: Well, it's not really a letter. It's am invitation. It says: "At Ho-

G'FATHER: Mr. and Mrs. Richard Temple. I've never heard of them.

ANN: He's not so young, Grand-G'FATHER: And I've got a grown-up

Grandfather. Now, do you or don't

Temple request the pleasure

G'FATHER: And why do you suppo-

G'FATHER: Ah then, it's too late. I don't want to be out as late as that. A pity. I should quite like to have danced the polka again.

ANNA: Dziadkul dziadkul Odłóż two-

ANNA: Miałam list dziś rano, dziad-

sać. Ty nigdy nie piszesz listów. WZIADEK: Nienawidzę pisania listów

DZIADEK: To jest bardzo dobry plan. ANNA: A zatem nie powracaj

DZIADEK: Doskonale, moja droga. Jak się zaczyna? (Co mówi?) NNA: Zaczyna się (mówi): "(Przy)-

ANNA: Otóż nie jest to właściwie list. To jest zaproszenie. Mówi cno: chard Temple"

W rzeczywistości myślę, że on był w szkole razem z tobą.

ple a Pamiętam. ANNA On nie jest już taki młody, dziadku. Ma dorosłą córkę.

DZIADEK: Tak, Anno. Co ono mówi? ANNA: Mówi: "Pam i Pani Richard

ANNA: W piątek, 14-go stycznia.

ANNA: Tak dziedku. Chciałabym, że-

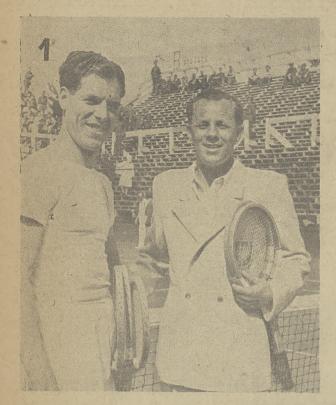
że ia nie chce pójść na tańce, An-ANNA: Ależ nie tańczyłeś od lat, dz adku. Ale jestem pewna, ze mógłbyś pójść, gdybyś cholał.

im ulubionym tańcem byla polka. ANNA: Oh dziadku, szalenie chcia-

DZIADEK: Ah, wobec tego to jest za późno. Nie chcę wychodzie tak późno. Szkoda. Chciałbym bardzo za-

### Ogłaszamy noworoczny Konkurs sportowy "Głosu Anglii" pod tytułem:

### "Czy znasz sportowców brytyjskich"?



#### WARUNKI:

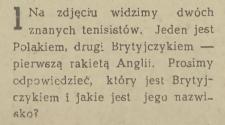
Należy dać trafne odpowiedzi na umieszczone obok zdjęć pytania. Zdjęcia przedstawiają znanych sportowców brytyjskich, których fotografie nieraz już umieszczały pisma polskte oraz nasz tygodnik. Rozwiązania należy przysyłać do dnia 31 stycznia 1949 r. Na kopertach zawierających rozwiązania prosimy umieścić w rogu napis: "Konkurs sportowy"

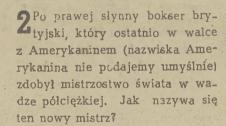


#### NAGRODY:

Za trafne odpowiedzi na wszystkiepytania Redakcja "Głosu Anglii" przeznacza:

I nagrodę w wysokości 3000 zł. oraz II i III po 1000 zł·





Jakie nazwisko nosi tapłotkarka? Na olimpiadzie zajęła drugie miejsce w biegu na 80 m przez płotki, wyrównując rekord świata. Z zawodu jest nauczycielką tańca baletowego.

Na pierwszym planie — weteran sportu brytyjskiego. W czasie ostatniej olimpiady składał w nieniu wszystkich przysięgę olimpijską. Jak się nazywa? Jakie ruejsce zajął na olimpiadzie?

Nazywa się Geoffrey Paish. Proszę odpowiedzieć, czy jest on piłkarzem — biegaczem — tenisistą — tyczkarzem — koszykarzem? (Zdjęcie to zrobiono w Polsce podczas zawodów, w których Paish brał udział).

Czolowy kolarz bry yjski. Jak się nazywa? Jakie miejsce zajął na ostatniej olimpiadzie? Na jakim dystansie s artował? Kio był jego najgroźniejszym rywalem podczas zawodów olimpijskich?

Mis'rzyni W. Brytanii w jeździe figurowej. Brała udział w olimpiadzie zimowej w St. Moritz, Jak się nazywa?

